

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 178)
z dnia 30 marca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 178)

30 marca 2023 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat założeń do projektu ustawy o Funduszu Ochrony Rolnictwa.

W posiedzeniu udział wzięli: **Henryk Kowalczyk** wiceprezes Rady Ministrów, minister rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Wysocka** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Mirosław Borowski** wiceprezes Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Gustaw Jędrejek** prezes Lubelskiej Izby Rolniczej, **Agnieszka Jamiołkowska** dyrektor zarządzająca Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego, **Anna Hammermeister** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS wraz ze współpracownikiem, **Stanisław Anders** członek Prezydium NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Łukasz Zbonikowski** prezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”, **Tomasz Figiel** agronom, producent rolny oraz **Ireneusz Janczak** i **Krzysztof Kaldonek** rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska**, **Paulina Gontarz**, **Dariusz Myrcha** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Robert Telus (PiS)**:

Dzień dobry, witam państwa serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem premierem, ministrem rolnictwa i rozwoju wsi Henrykiem Kowalczykiem na czele. Bardzo nam miło, panie ministrze, panie premierze, że jest pan z nami. Witam wszystkich przybyłych gości.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat założeń do projektu ustawy o Funduszu Ochrony Rolnictwa. Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu i przedstawienie informacji poproszę pana premiera, ministra rolnictwa i rozwoju wsi Henryka Kowalczyka.

Drodzy państwo, kilka słów tytułem wprowadzenia. Ta ustawa jest bardzo ważna dla polskiego rolnictwa, rolnicy na tę ustawę czekają, dlatego poprosiliśmy pana – wystąpiłem z takim tematem do pana premiera – i chcielibyśmy usłyszeć, na jakim etapie jest w tej chwili ta ustawa i gdzie ona jest. A zatem, panie premierze, oddaję panu głos.

Wiceprezes Rady Ministrów, minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przede wszystkim chcę powiedzieć, że ustawa jest na etapie uzgodnień. Od razu pierwsza odpowiedź – ustawa jest na etapie uzgodnień, czyli właściwie jesteśmy w dobrym momencie do dyskusji nad tą ustawą.

Projekt ustawy o Funduszu Ochrony Rolnictwa ma na celu przede wszystkim stworzenie możliwości prawnych, gwarantujących producentom rolnym rekompensaty z tytułu utraty przychodów ze sprzedaży produktów rolnych w przypadku upadłości podmiotów prowadzą-

cych skup, przechowanie, obróbkę, przetwarzanie i dalszą odsprzedaż, czyli wszystkich tych podmiotów, które kupują od rolnika. Proponuje się, aby rachunek wyodrębniony, na który będą wpłacać środki podmioty skupowe, był administrowany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Do dysponowania środkami funduszu również będzie upoważniony Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, KOWR będzie także zapewniał obsługę prawną i techniczno-biurową funduszu, składał sprawozdanie z realizacji planu itd.

Teraz najważniejsza rzecz, można byłoby powiedzieć – otóż fundusz będzie się składał z odpisów od sprzedaży produktów przez rolników. Proponujemy, aby wpłaty stanowiły 0,25% netto sprzedaży nabywanych produktów rolnych. Do odprowadzenia środków będą zobowiązane podmioty skupujące produkty rolne w celu przechowywania, dalszej odsprzedaży, obrobienia, przetworzenia itd. Te podmioty będą składać deklaracje i również odprowadzać środki finansowe. Już może nie będę zagłębiał się generalnie w szczegóły zasad, to bardzo podobny system odprowadzania wpłat, jaki jest na fundusz promocji.

Rolnik będzie mógł uzyskać rekompensatę ze środków funduszu w razie niemożności zaspokojenia należności za zbyte produkty rolne przez podmiot, który stał się niewypłacalny. Oczywiście dyskusja będzie jeszcze na temat terminów. Pierwotnie jest to tak zaprojektowane, aby wniosek producenta rolnego był składany od 1 lutego do końca marca za poprzedni rok, kiedy stwierdzono niewypłacalność podmiotu. Proponuje się, aby niewypłacalność podmiotu była usankcjonowana datą postanowienia sądu upadłościowego lub restrukturyzacyjnego o ogłoszeniu upadłości bądź postanowieniem sądu upadłościowego o oddaleniu wniosku o ogłoszenie upadłości, datą wydania postanowienia sądu restrukturyzacyjnego o postępowaniu restrukturyzacyjnym, postanowieniem sądu upadłościowego o postępowaniu upadłościowym. To by były daty graniczne, jeśli chodzi o możliwość ubiegania się o tę rekompensatę.

Tak naprawdę istotą tej ustawy jest możliwość odzyskiwania należności przez rolników w przypadku niewypłacalności podmiotów. Podmioty po upadłości bardzo często nie wypłacają należności albo wypłacają, ale w bardzo długim okresie poprzez zaspokojenie z masy upadłościowej – na przykład przez syndyka – co trwa czasami wiele lat. To zaspokojenie bardzo często bywa też dokonane w niewielkim procencie, jako że kolejność zaspokajania roszczeń w takich przypadkach niestety nie stawia rolnika w uprzywilejowanej pozycji. Jak wiemy, te roszczenia czy zaspokojenie roszczeń to są w pierwszej kolejności należności pracownicze, Skarbu Państwa itd., a rolnik jest, można powiedzieć, na końcu tej listy.

Niewypłacalność podmiotu ma miejsce również wtedy, gdy minister właściwy do spraw gospodarki wyda decyzję – na podstawie ustawy z 6 marca 2018 r. o zasadach uczestnictwa przedsiębiorców zagranicznych i innych osób w obrocie gospodarczym na terenie RP – o zakazie wykonywania działalności gospodarczej przez przedsiębiorcę w przypadku, gdy nastąpiło otwarcie likwidacji przedsiębiorcy zagranicznego, który utworzył oddział lub przedsiębiorca ten utracił prawo wykonywania działalności gospodarczej. To są te przypadki w momencie, kiedy niewypłacalność jest powiązana z podmiotami zagranicznymi – tak jest również wtedy, gdy organ ewidencyjny, zgodnie z przepisami ustawy o Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, wykreślił podmiot będący osobą fizyczną z centralnej ewidencji w wyniku zgłoszenia o zaprzestaniu wykonywania działalności przez przedsiębiorcę, a także wówczas, gdy organ prowadzący rejestr działalności regulowanej wyda decyzję o zakazie wykonywania przez podmiot działalności objętej wpisem do rejestru.

W terminie nie dłuższym niż 2 miesiące od daty niewypłacalności podmiotu, który jest niewypłacalny, podmiot – syndyk lub inna osoba, sprawująca zarząd nad majątkiem podmiotu – będzie sporządzać i składać dyrektorowi generalnemu KOWR wykaz producentów rolnych wraz z kwotami należności netto za sprzedane produkty rolne w celu wypłaty rekompensat. Jeżeli należności na rzecz producentów rolnych powstaną po dacie niewypłacalności podmiotu, który jest niewypłacalny, to podmiot ten, syndyk lub inna osoba, sprawująca zarząd nad majątkiem tego podmiotu, obowiązana będzie do sporządzenia i złożenia dyrektorowi wykazu uzupełniającego, czyli gdyby pojawiły się nowe zobowiązania.

W przypadku nieprzekazania przez podmiot, który jest niewypłacalny, syndyka lub inną osobę informacji dla dyrektora KOWR oraz niepowiadomienia producentów rolnych, to na niewypłacalny podmiot, syndyka lub osobę sprawującą nadzór nad tym majątkiem w takim przypadku projektujemy możliwość nałożenia kary nie wyższej niż 10 tys. zł. Rekompensata będzie przyznawana w drodze decyzji dyrektora oddziału terenowego KOWR, właściwego ze względu na miejsce zamieszkania albo siedzibę producenta rolnego, wydanej do 30 dni od dnia, w którym decyzja stała się ostateczna. Rekompensata będzie wypłacana jako iloczyn określonej przez ministra właściwego do spraw rynków rolnych w drodze rozporządzenia procentowej stawki rekompensaty i sumy należności netto. Właściwie to niecała kwota, ale zdecydowana większość tej kwoty będzie wypłacana.

Wypłata środków z funduszu, jeśli nastąpi brak zapłaty za dostarczone produkty, będzie powodować z mocy prawa przejście na KOWR wierzytelności do wysokości wpłaconych rekompensat. A więc te zobowiązania, które ma podmiot, który nie wypłacił, przechodzą automatycznie na KOWR i będzie on mógł w następnych latach dochodzić tych swoich należności, a rolnik nie będzie wtedy czekał na dochodzenie tych środków. Przewidujemy, żeby KOWR miał odpis 2,5% wpływów na rachunek na koszty operacyjne, wypłaty, obsługę funduszu itd. Również środki, które będą przeznaczone dla KOWR, znajdą się w planie finansowym funduszu na dany rok. W przypadku niewykorzystania przez KOWR środków w całości w danym roku będą one mogły być wykorzystywane w kolejnych latach w przypadku zaistnienia takiej konieczności.

W związku z tym, żeby jednak ten mechanizm był skuteczny po dniu uchwalenia ustawy, to przynajmniej wstępnie proponujemy, aby zasiliła ten fundusz kwota 100 mln zł z budżetu. Chodzi o to, żeby rolnicy, którzy mają już w tej chwili takie problemy, mogli otrzymać rekompensatę, nie czekając, aż z tych składek uzbiera się stosowna kwota. Szacujemy, że kwota z tych składek będzie wynosiła około 160 mln zł rocznie, ale wiadomo, że w pierwszym roku tych pieniędzy jeszcze nie będzie, a tego typu problemy już występują.

To są właściwie najistotniejsze elementy założenia do projektu ustawy o Funduszu Ochrony Rolnictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie premierze, bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję. W pierwszej kolejności oczywiście państwo posłowie. Pierwszego głosu udzielam sobie.

Panie premierze, czy jako ministerstwo przewidzieliście taką sytuację: gdyby się okazało, że rocznie brakowałoby środków z tych 160 mln zł, to czy z budżetu państwa, czy z jakichś innych źródeł byłyby środki, żeby zasilić fundusz, aby po prostu pieniędzy nie brakowało? To będzie pierwsze pytanie.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Borys. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Borys (KO):

Bardzo dziękuję. Panie premierze, chciałem zapytać o taką kwestię. Fundusz jest faktycznie istotny w przypadku pojawienia się możliwości niewypłacalności podmiotów, które skupują zboże. Cieszymy się z obecności pana premiera, ale dzisiaj mamy sytuację kompletnie inną i trudną. Mamy sytuację, w której prawdopodobnie 5 mln ton zbóż ukraińskich wpłynęło poza kontrolą do Polski. Mamy problem...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle...

Poseł Piotr Borys (KO):

Przepraszam bardzo, ale chciałbym, żeby pan premier odpowiedział...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

...ale moment...

Poseł Piotr Borys (KO):

Ale ja nie wnioskuję w...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle, momencik. Panie pośle, udzielię panu głosu, żeby pan zadał to pytanie, ale później. Teraz co do ustawy, bo rozmyjemy cały temat. Teraz co do ustawy, a później dam panu głos.

Poseł Piotr Borys (KO):

Ale ja powiedziałem... Co do ustawy – powiedziałem. Chciałem zapytać, czy w związku z tym, że tworzy się fundusz, to czy on będzie wykorzystany również w takiej sytuacji, kiedy rolnicy nie będą mogli sprzedać swoich zbóż, bo magazyny są pełne. Dzisiaj cena pszenicy wynosi 880 zł, a było 1500 zł w ubiegłym roku, kiedy pan premier nawoływał, żeby jednak nie sprzedawać. Jeżeli pan premier mógłby powiedzieć, jaka jest w ogóle dzisiejsza strata polskich rolników, którzy wstrzymali sprzedaż zbóż w roku ubiegłym. Jaka kwota planuje pan premier skompensować rolnikom poniesione straty? Dlaczego ceny nawozów dopiero teraz spadają? Podobno wpływa bardzo dużo nawozów z Azerbejdżanu. Chciałem o to zapytać, bo ceny nagle zaczęły spadać i jest pytanie: Dlaczego teraz, a nie wcześniej, kiedy rolnicy się towarowali?

Czy rolnicy dostaną jakąkolwiek rekompensatę za ten czas, gdy Orlen jednak w ubiegłym roku zawyżał ceny paliw? Myśmy przecież przyjmowali ustawę, żeby dołożyć złotówkę, a realnie cena na litrze była przynajmniej o 2 zł wyższa.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle...

Poseł Piotr Borys (KO):

O to chciałbym zapytać pana premiera.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Droży państwo, mam prośbę. Oczywiście, że w tej chwili możemy pytać o wszystko, co jest ważne, ale w tym momencie rozmawiamy o ustawie, o informacji. Jeżeli wyczerpiemy temat, to dopuszczę też kolejne pytania. To nie jest tak, że nie chcemy dopuszczać pytań, tylko że rozmyjemy temat. W tym momencie proszę państwa, żebyśmy rozmawiali o ustawie, o informacji.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, ja się nie zgodzę, bo rozumiem, że ściąganie wszystkich posłów między posiedzeniami na przedstawienie informacji dotyczącej funduszu jest bardzo ważne, ale myślę, że równie ważny, a nawet ważniejszy jest problem, o którym wszyscy słyszymy, czyli rzeczywiście problem dotyczący zboża.

Tylko przypomnę, że na tym miejscu pytałam wtedy pana ministra o zboże techniczne. Nie wiem, czy pan minister pamięta. To był początek problemu ze zbożem. Mieliśmy posiedzenie Komisji. Pan premier powiedział...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani przewodnicząca. Bardzo panią proszę – do ustawy. Później dam pani głos.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie pośle, przejechałam 400 km nie po to...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale ja dam pani później głos.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

...żeby mi pan głos odbierał.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie. Ja pani udzielię głosu, tylko po prostu chcę uporządkować dyskusję.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Dobrze.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

W tej chwili dyskutujemy na temat informacji. Później dam wam wszystkim głos, będziecie mówić na inne tematy. Po prostu omiemy ważny temat, na omówienie którego spotkaliśmy się. Proszę odnosić się do informacji, a później... Tak, z szacunku dla nas wszystkich.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Z szacunku dla nas wszystkich dokończę, że pan minister powiedział mi, iż zboże techniczne jest nadzorowane przez izbę skarbową, każdy kilogram zboża jest nadzorowany i wiemy, gdzie on jest. Zakończyłam rozmowę o zbożu.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Teraz chcę zapytać. Panie ministrze, coś panu przeczytałem: „Jak zapowiedziała dziś pani podsekretarz stanu w sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, fundusze ochrony przychodów rolniczych finansowane będą przez Skarb Państwa oraz z 0,2% odpisu wartości sprzedaży niektórych produktów. Powstaną jeszcze w tym roku. Będą zapewniać bezpieczeństwo” – i tu jest cały opis tego, co będzie się robiło. „Rekompensaty będą wypłacane w przypadku braku zapłaty dla podmiotów prowadzących działalność w zakresie skupu, uboju, przetwórstwa” – właściwie jest opisany ten projekt, który pan przedstawił. Ja panu tylko coś przypomnę. Wie pan, jaka to była data? 23 marca 2017 r. A więc, jak myślę, rolnicy bardzo długo czekali na tak ważną ustawę.

Przypomnę, że 5 lat minęło i wy pojawiacie się tutaj, bo pojawili się rolnicy na ulicach. To jest projekt wyłącznie po to, żeby uniknąć odpowiedzialności za to, co się dzieje w rolnictwie, m.in. za ceny pszenicy, ceny nawozów itd. Panie ministrze, przecież z tym projektem przyszlście w 2017 r. i obiecywaliście państwo, że ten projekt będzie zrobiony jeszcze w tym roku – fundusz gwarantujący dochody. Minęło 5 lat i gdyby nie to, że rolnicy stanęli na ulicach i zaczęli krzyczeć, to projekt by się w ogóle nie pojawił, bo nie było zgody Ministra Finansów. Nie było zgody na robienie projektu.

Proszę mi nie wmawiać, że to jest tak pilna sprawa, że trzeba było 5 lat w pilnej sprawie czekać, żebyśmy się dzisiaj zbierali i mówili nie o projekcie, bo my projektu nie znamy. Przypomnę tylko, że informacja o projekcie, którą nam przyszlście, przyszła dzisiaj o godzinie 9.00. Jeżeli to jest takie pilne, jesteście tak daleko posunięci, to rozumiem, że miała przyjść ustawa, żebyśmy mogli przeczytać, co w niej jest, a nie przyjść na pogadankę propagandową, bo się pan dogadał wczoraj z rolnikami. Nie wiem, czy się dogadał, bo podobno było to wszystko tajne.

Natomiast chciałabym usłyszeć, co pan obiecał rolnikom, bo to, co pan przyniósł, to już 5 lat temu słyszeliśmy. To nie jest ustawa. Jest to jakaś informacja i ustawka propagandowa.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Myślałem, że będziemy dyskutować merytorycznie o ustawie, a tutaj jest typowa polityka ze strony Platformy Obywatelskiej i taka partyjna polityka. Ubolewam nad tym faktem.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Gdzie jest ustawa?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Naprawdę chciałem, żebyśmy rozmawiali właśnie na temat ustawy, która jest bardzo potrzebna.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Ale nie mamy ustawy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale proszę nie krzyczeć, bo ja wysłuchiwałem tych głupot, co pani mówiła i proszę, żeby pani też tego słuchała.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Jak to nie ma?

Posel Dorota Niedziela (KO):

Proszę mnie przeprosić.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę, poseł Ziejewski.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Proszę mnie przeprosić. Nie mówiłam żadnych głupot. Pan mnie obraża.

Posel Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, panie premierze. Mam konkretne pytanie do pana premiera. Fundusz, który rząd ma w tej chwili stworzyć, to jest 100 mln zł. Dwa tygodnie temu na południu Polski upadł zakład produkujący drób, Res-Drob w Rzeszowie. Zobowiązania wobec rolników wynoszą 170–200 mln zł. Jeden zakład i 170–200 mln zł. Rolnicy pytają się w tym momencie, jak będzie wyglądała spłata i zabezpieczenie należności, jeżeli w budżecie zabezpieczymy tylko 100 mln zł.

Panie premierze, wczoraj do późnych godzin nocnych dyskutowaliście na temat wszystkich punktów porozumień. Jeżeli rząd Polski nie przyblokuje granicy pod względem importu ukraińskiego mięsa drobiowego, to zakłady, które ubijają tygodniowo 170–200 tys. sztuk, będą padać co tydzień. Co rząd, co pan premier zamierza zrobić, żeby polskie zakłady, rodzinne zakłady, które ubijają do 200 tys. sztuk drobiu tygodniowo, przeżyły na rynku? Na dziś rentowność tych zakładów jest poniżej zera, panie premierze. Miałem tyle informacji z województwa warmińsko-mazurskiego, z kujawskiego i ościennych województw, że dzisiaj produkcja jest na debecie. I dlatego – jeżeli nie powstrzymamy importu ukraińskiego drobiu – to kolejne zakłady będą upadały. Kolejne zakłady.

Chciałbym powiedzieć, że na Kujawach jest grupa „Ziarno”, z którą toczy się proces odzyskiwania pieniędzy już kilka lat, od kilku lat rolnicy nie mogą odzyskać pieniędzy. Spółdzielnia Mleczarska Rypin upadła i niestety rolnicy odzyskali śladowe ilości należnych im pieniędzy. W styczniu tego roku upadła OSM Prudnik w województwie opolskim. Jakie są zobowiązania tej mleczarni? Zobowiązań i firm, które bankrutują dzisiaj na polskim rynku, jest bardzo dużo.

Dlatego musimy podejść do tematu bardzo odpowiedzialnie, wprowadzając ustawę, bo 100 mln zł, które pan zaproponował w ustawie z budżetu, ewentualnie 160 mln zł ze zbiórek rolników... Odpowiedzmy sobie na pytanie. Jeżeli rolnicy płacą na fundusz promocji 0,1% od odstawnego mięsa i teraz będziemy im dokładać 0,25%, to w sumie będą płacili 0,35%. Dlatego chciałbym poznać stanowisko rządu w tej sprawie. Co w przypadku Res-Drob z Rzeszowa, 170–200 mln zł?

Powiem tak, panie premierze, potężne zakłady drobiarskie – nasze, polskie, prywatne – sprowadzają drób w dużych ilościach. To mięso nie ma certyfikatu. Nie ma certyfikatu, jest mieszane z naszym mięsem i wysyłane na Zachód po obniżonych cenach. Dzisiaj spadek cen mięsa jest bardzo radykalny, o 30–40 gr tydzień do tygodnia. 30–40 gr tydzień do tygodnia. Popatrzyliśmy wczoraj na rolników, na producentów zbóż, kukurydzy, rzepaku. Dzisiaj kolejną grupą są producenci mięsa, którzy stoją przed dylematem, że nie podążają problemom, jakie sprowadza wolny handel z Ukrainą. Jeżeli przyjęliśmy potężną empatię do rządu z Ukrainy, chcemy Ukrainie pomóc, to niech tą solidarnością wykaże się 27 krajów unijnych.

Wczoraj panowie rozmawialiście, że z Ukrainy wchodzi 2,6 mln ton rzepaku dla całej Unii, a 1 mln ton zostaje w Polsce. Najwięcej – 2,6 mln ton z Ukrainy, która wyprzedziła Australię, a Australia wprowadza na rynek 1,7 mln ton, wyprzedziła Kanadę. W tym momencie 1 mln ton rzepaku zostaje w Polsce. A więc jak polscy rolnicy mają konkurować z Unią Europejską? Dalsza taka polityka rządu – że my będziemy przyjmować produkty bez zabezpieczenia, żeby samochody były plombowane, wysyłane w porcie dalej, do krajów afrykańskich czy krajów arabskich – spowoduje, że polscy rolnicy dalej będą upadać. Dalej będą upadać, jeżeli nie wstrzymamy importu zbóż, kukurydzy, rzepaku z Ukrainy.

Teraz na dokładkę dochodzi mięso drobiowe. Panie premierze, zakłady drobiowe tego nie wytrzymają i w najbliższym czasie będziemy obserwować upadek zakładów drobiowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze z państwa posłów chce zabrać głos? Proszę bardzo, pan minister Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie premierze, nie będę mówił o naszych relacjach handlowych z Ukrainą, bo mówiłem o tym od dawna. Natomiast wobec faktu nieprzewidywalności i bardzo trudnego rynku produktów rolniczych rzeczywiście taki fundusz jest potrzebny. Co do tego chyba wszyscy – wydaje się, że ponad politycznie – powinniśmy być zgodni.

Sprawa nie jest prosta. To nie jest tak, że od 2017 r. nie ma pomysłu, jak to zrobić. Przypomnę, że dokładnie z takimi samymi planami występował rząd Platformy i PSL. Sawicki o tym mówił i też nie zrealizował, bo sprawa jest szalenie skomplikowana. To nie jest tylko kwestia, jak gromadzić środki, kto ma zapłacić na fundusz. Dobrze byłoby przeprowadzić jakieś szacunki w skali całej Polski w ostatnich latach i zobaczyć, o jakiej skali zjawiska mówimy, bo wydaje się, że gromadzone co roku środki nie będą wystarczające, ale to trzeba byłoby poprzeć jakimiś dokładniejszymi analizami.

Jednakże to jest również problem nie tylko gromadzenia środków, ale i później pewnej poprawności realizacji odszkodowań dla rolników, bo łatwo sobie wyobrazić, że może dojść do różnego rodzaju patologii i nadużyć. Skoro państwo zapłaci za dostarczony produkt, za który kupujący nie zapłaci, to nie byłoby chyba jakąś tam strasznie trudną do wyobrażenia sytuacją, że się dogadają i w takim razie niech państwo płaci. Jak to weryfikować? Jak to sprawdzać? Jakie momenty uznać za niewypłacalność, ponieważ tu są wypisane sprawy związane z upadłością, ale również jest likwidacja firmy, wykreślenie firmy z rejestru prowadzonej działalności gospodarczej. Czyli można też założyć, że ktoś nabił kabzę na rolnikach, potem likwiduje firmę, a za chwilę założy następną firmę, która będzie zajmowała się tym samym.

Sprawa jest szalenie skomplikowana, natomiast niewątpliwie trzeba nad tym pracować. Dobrze byłoby, żeby jednak jak najszybciej znalazł się projekt ustawy, który moglibyśmy w szczegółach analizować, a nie tylko pewna idea, co do której ja się absolutnie zgadzam, tylko konkretny projekt ustawy, nad którym moglibyśmy pracować. Wydaje mi się, że takie rozwiązania – powtórzę to jeszcze raz – nie powinny być elementem sporu politycznego: dlaczego teraz, a nie wcześniej. Wcześniej też nikomu nic nie wyszło. Nie wyszło Sawickiemu, nie wyszło Jurgielowi, nie wyszło mnie. Oby wyszło ministrowi Kowalczykowi, będę za to trzymał kciuki.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Sachajko.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Sprowokowała mnie ostatnia wypowiedź, bo jak najbardziej ten fundusz jest potrzebny. Skoro nie wyszło poprzednim ministrom, to po to jest potrzebny projekt, tak jak pan minister przed chwilą powiedział, żebyśmy zaczęli nad projektem merytorycznie pracować. Można się odwoływać do solidarności 27 krajów, tylko to nic nie daje. Widzimy, że solidarności nie ma i jeśli umiesz liczyć – licz na siebie. Musimy robić to u nas w Polsce tymi środkami, które mamy.

Rozwiązań jest kilka. Ja w swoim projekcie, o którym w ubiegłej kadencji mówiłem, myślałem o tym, żeby wszyscy skupujący musieli się po prostu komercyjnie ubezpieczać. Tylko to by oznaczało, że takie rozwiązanie byłoby jeszcze droższe dla firm, niż jest obecnie. A więc dziwię się firmom skupującym, że nie chcą takiego rozwiązania i boją się takiego rozwiązania, bo to jest dla nich dużo tańsze niż komercyjne ubezpieczenia.

Co do nadużyć – bardzo dobrze, że pan minister podniósł tę kwestię – to w ustawie może jednak trzeba byłoby zobowiązać prokuraturę, żeby miała specjalną komórkę do rozpatrywania takich spraw. To są pieniądze publiczne i prywatne, ponieważ z jednej strony budżet państwa wkłada pieniądze, a z drugiej strony są prywatne pieniądze rolników, bo to będzie notabene z ich pieniędzy. Dlatego może należałoby uzupełnić ustawę o to, żeby prokuratura... Chodzi o to, żeby nie było takich sytuacji, o których przed chwilą pan minister mówił, że mi się uda i założę kolejną firmę, i założę kolejną firmę, a prokuratura dopiero po kilkunastu latach czy po kilku latach zauważy, że to były celowe działania. Celowe działania, żeby doprowadzić do upadłości, aby założyć nową firmę, a tamte pieniądze gdzieś dla mnie pracują. Ewentualnie mamy w prokuraturze jakiś wydział do spraw przestępczości gospodarczej i może trzeba byłoby fundusz podpiąć pod ten wydział, żeby takich sytuacji uniknąć.

Niemniej jednak fundusz jest potrzebny nam już teraz. Zostały nam, nie wiem, 3 czy 4 miesiące pracy sejmowej. Pamiętamy, że miesiąc trzeba odjąć na Senat. Więc tak naprawdę musimy ustawę złożyć jak najszybciej, żeby mimo wszystko w jakiejś formie to zadziałało. Można w ustawie zapisać, że za rok będzie przegląd ustawy, żebyśmy zobaczyli, jakie są efekty jej działania, ale trzeba zrobić pierwszy krok.

Przykro było słuchać wypowiedzi, które w jakiś sposób sugerowały, że ustawa pojawia się teraz, bo rolnicy strajkują. Ja słyszałem o tym funduszu na zgromadzeniu rolnym, które było już 4 miesiące temu...

Głos z sali:

W Przysusze.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Może i w Przysusze było to zgromadzenie. Ważne jest tylko to, że to było 4 miesiące temu i dzisiaj już powinniśmy mieć konkretną ustawę, o ustawie rozmawiać, żebyśmy nie rozmawiali o wszystkim. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze z państwa posłów?

Proszę bardzo, pani przewodnicząca. Ale odnośnie do ustawy, bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Cały czas mówię odnośnie do ustawy.

Panie ministrze, moje obawy budzi też przesłanie tych pieniędzy do KOWR i danie takich dużych kompetencji krajowemu ośrodkowi. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, jak wiemy, nie popisał się za bardzo swoją działalnością powodując, że po pierwsze, stracił bardzo dużo pieniędzy na różnego rodzaju powierzanych akcjach pomocy. Tylko wspomnę, że i Bielmlek, i akcja Eskimosa – wszystko przyniosło straty. Pol-Owoc powstał... powstała taka spółka, która miała 10 miesięcy, a z każdej złotówki 40 gr straciliśmy.

Dodatkowo jeszcze rzeczą dla mnie ważną jest oddłużanie, bo mówimy o rolnikach, którzy mają problemy, o rolnikach, którzy mogą wpaść w jeszcze większe problemy i w zadłużenia. Jak popatrzymy na to, co się dzieje z pieniędzmi w KOWR na oddłużanie, to chciałabym powiedzieć – brzmi to strasznie dramatycznie – że w 2021 r. było 59 wniosków, uwzględniono tylko cztery wnioski, a jednemu z rolników nich dano tylko 3 tys. Ale rok 2022 był jeszcze ciekawszy.

Przeczytałem panu część odpowiedzi na moją interpelację. W 2021 r. na restrukturyzację zadłużenia podmiotów prowadzących gospodarstwo rolne w planie finansowym KOWR zaplanowano środki w wysokości 50 tys. KOWR udzielił pomocy tylko na 17 tys. Już nie powiedziano mi, ile było umów. Natomiast w 2021 r. w ramach pomocy udzielanej w formie pożyczki na spłatę zadłużenia w biurach powiatowych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa złożono 59 wniosków na łączną kwotę 67 tys. zł. Na podstawie złożonych wniosków zawarto 6 umów pożyczek na kwotę 4 tys. zł.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Chyba milionów. Zwykle w sprawozdaniach budżetowych nie pisze się trzech zer, więc pewnie to są miliony.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ja wiem, ale ja to już...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

No nie, ale tak, żeby to wybrzmiało, bo...

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Mówię o sumach.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Mówienie, pani poseł... Przepraszam, że tak się wtrącam, ale...

Poseł Dorota Niedziela (KO):

67...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

...w budżecie tych trzech zer się nie pisze.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Tysiące, tak jest napisane...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

No, właśnie. Ale brzmi to katastrofalnie w tym momencie.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ale przeznaczonych... Ale i tak w porównaniu jest łączna kwota 67 tys., czyli 67 mln, a udzielone są 4 mln. To jest potężna różnica – czy to jest w tysiącach, czy w milionach. Wiadomo, że jak się pisze, to jest łatwiej tych tysięcy nie pisać.

Z powodu braku dodatkowych środków... Tylko jedna pożyczka uzyskała odpowiednie finansowanie.

Proszę państwa, w 2022 r. już nie przeznaczono tak dużych środków na oddłużanie, więc widać, że jest to proces, który toczy się bardzo słabo. Jeżeli to rzeczywiście będzie działało, to będzie tych podmiotów znacznie więcej. Po drugie, pieniądze będą znacznie większe. A jak widać, nie tylko nasze kontrole, ale i cały czas prośby o informacje pokazują, że jednak idzie to za słabo. To tyle.

Wracając do dzisiejszego tematu. To jest dla mnie bardzo ważny temat, tylko proszę państwa... Ile razy my możemy o tym mówić? Mówiliśmy w 2017 r. Potem pojawiło się to w 2018 r. Naprawdę to jest aż śmieszne, że my znowu przychodzimy i mamy ogólny zarys bez żadnych zapisów, więc możemy tylko mówić o tym, jakie macie państwo intencje, ale te same intencje mieliście w 2017 r. Skoro nie mamy zapisów, to nie wiemy, o czym właściwie rozmawiamy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa posłów? Jeszcze raz? Proszę bardzo, poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Chciałem doprecyzować. Czy to, co w Przysusze było zapowiedziane, że będzie obsługiwane przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, czy to jest to samo z przeniesieniem kompetencji do KOWR? Wydaje się, że KOWR byłby tu właściwszy, ale chcę wiedzieć, czy to jest to samo.

Po drugie, rzeczywiście jest problem podejmowania decyzji finansowych w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa oraz odpowiedzialności pracowników i związanego z tym lęku. To jest m.in. problem oddłużania, że każdy boi się podejmować decyzje, szczególnie w zakresie wypłaty znaczących kwot, często dla bardzo wielu rolników. To powinno być w jakiś sposób powiązane z prokuraturą i zgadzam się tutaj z Jarkiem, ponieważ sytuacja, kiedy prokuratura prowadzi postępowanie – trudno powiedzieć, opieszale, ale w przypadku wspomnianego „Ziarna” już 4 lata prowadzi postępowanie... Interwenio- wałem u prokuratora generalnego, żeby objąć nadzorem przez prokuraturę okręgową to, co się dzieje w Toruniu. Stwierdzono, że wszystko jest w porządku, a prokuratura prowadzi postępowanie w zgodzie z przepisami. Przesłuchała tysiąc rolników, jakby cokol-

wiek dodatkowo to wносиło do wyjaśnienia sytuacji, chociaż lista rolników była wcześniej znana i potwierdzone dokumenty...

Posel Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Co opowiadasz...

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Wiesz co? Próbujesz mnie zaczepić, ale ci się nie uda.

Posel Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Ale zaraz (*niestyszalne*) po co kłamać?

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze. Chcę powiedzieć...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panowie posłowie, bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

...że lista pokrzywdzonych rolników była znana dużo wcześniej. Są potwierdzone faktury dostarczania zboża i nie ma powodu, żeby latami było prowadzone postępowanie.

Teraz urzędnik w KOWR będzie musiał podjąć decyzję o wypłacie pieniędzy, kiedy firma ogłasza upadłość albo firma wykreśliła się z rejestru członków, bo przestaje istnieć. To jest ogromna odpowiedzialność i boję się, że bez jakiegoś dodatkowego mechanizmu weryfikowania tych należności może to wszystko się po prostu zablokować. Nasze intencje będą słuszne, że chcemy, a potem się okaże, że to nie będzie realizowane.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Posel Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Można?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Może za chwilę.

Posel Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Ale się zgłaszałem...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę bardzo.

Posel Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Jeśli chodzi o kwestię „Ziarna”, to w ministerstwie razem z panem premierem Henrykiem Kowalczykiem podejmowaliśmy strony w tej sprawie. Było to również przedmiotem prac, natomiast było kilka propozycji. Pan premier jest na sali, może to potwierdzić. Była propozycja kwestii upadłości tej spółki i związanymi z tym działaniami prokuratury. Jeżeli strony nie zgadzały się na upadłość, nie zgadzały się na podjęcie wniosku i pan mecenas Obara – w tym zakresie o upadłość – to trudno było w tym zakresie przyspieszyć procedurę.

Pan premier bezpośrednio był przy tych spotkaniach, a więc trudno, panie ministrze Ardanowski, winić prokuratora generalnego za opieszałość. Radzę zainteresować się sprawą i sprawdzić dokumentację, na jakim to jest w tej chwili etapie. Zgodzę się z tym, że zabezpieczenie interesu rolników w takim zakresie jest konieczne, aby nie było podobnych sytuacji, a możemy spotkać się z nimi w sytuacji kryzysu, inflacji, wojny na Ukrainie, różnych wahań cenowych. Jesteśmy przed tym, po to procedujemy.

Natomiast tamta sprawa nie ma z tym nic wspólnego i ważne jest również działanie, które podejmował pan premier Kowalczyk w tym zakresie. Możemy zapytać u źródła, jak było naprawdę. Strony również spotkały się w ministerstwie rolnictwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Posel Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Chyba nie musimy się wszyscy przekonywać, że ustawa jest potrzebna i byłoby dobrze, jeżeli byłaby zrealizowana.

Natomiast mam takie pytanie. Gdyby pan premier mógł nam wykazać, jeżeli pan tą wiedzą dzisiaj dysponuje, jaka była skala w ostatnich latach – nie wiem, 5–7 latach – tego typu sytuacji, w których producenci rolni po prostu nie byli w stanie odzyskać swoich wierzytelności. Chodzi o to, abyśmy po prostu określili, czy środki są wystarczające, czy być może należy poszukać jeszcze innych rozwiązań, może doubezpieczyć część z tych elementów.

Druga rzecz. Jeżeli faktycznie w założeniach ustawy, bo ustawy ciągle nie ma (zakładam, że ustawa do nas wpłynie), dajemy tak ogromne uprawnienia dyrektorowi oddziału terenowego KOWR, to cedujemy na niego decyzję o przyznaniu środków – czytam to z uzasadnienia. Dyrektor oddziału terenowego KOWR będzie musiał podjąć decyzję o przyznaniu środków, czyli dyrektor będzie musiał zbadać określony stan prawny, wejść w wierzytelności – przynajmniej w wierzytelności – a następnie wypłacić często ogromne środki. To, po pierwsze, musi być poprzedzone jakimś elementem kontroli, tu się zgadzam, często z organami ścigania, które muszą odsiać, wyeliminować te sytuacje, które są elementem po prostu pewnych oszustw gospodarczych.

Zakładam, że pracownicy KOWR będą przynajmniej na swoim terenie musieli monitorować sprawę. Przecież sytuacje dotyczące problemów płatności nie dzieją się z dnia na dzień. To znaczy, że trzeba uzbroić, przynajmniej oddziały terenowe, w bardzo poważny system analityczny w danych regionach, którym to podlega, a więc trzeba ustalić, gdzie są problemy, które z firm nie płacą, które mają zaległości. Przecież to jest jakiś proces, a firma nie upada z dnia na dzień, zdarza się to bardzo rzadko. To znaczy, upada z dnia na dzień, ale symptomy są dużo wcześniej.

Jest pytanie, czy pracownicy KOWR, którym wrzucamy wszystko w ostatnich ustawach, będą w stanie prowadzić wywiad gospodarczy, a następnie wejść w uprawnienia dotyczące bardzo precyzyjnej informacji. Przecież to jest kontakt z syndykiem albo z innym podmiotem, który zarządza w danej chwili firmą albo firmą w likwidacji bądź w upadłości.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Borys (KO):

Chciałem zapytać, bo to jest bardzo poważne uprawnienie, sędowane na rzecz oddziałów terenowych i przede wszystkim dyrektorów regionalnych, bo tam będą zapadały decyzje według sprawozdania, które pan premier przekazał.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, panie premierze, chciałbym się ustosunkować do tego, co powiedział pan minister Ardanowski. Mianowicie w grupie „Ziarno” do przesłuchania, panie przewodniczący, zostało jeszcze z 30 rolników. Byłem osobiście w Toruniu w prokuraturze, bo rolnicy błagają o pomoc. Jak działa nasza prokuratura? Jeszcze pozostało do przesłuchania 30 rolników, a gdzie jest od momentu zakończenia przesłuchania wytyczenie aktu oskarżenia i skierowanie go do sądu? Został powołany syndyk, tylko syndyk ustala masę spadkową i jak będzie ją dzielił. Rolnicy nie są pierwsi do podziału środków.

Jak mówił pan premier, zrobimy wszystko i przyspieszymy prace w Toruniu. Przyspieszymy, bo nad sprawą pracuje trzech prokuratorów, panie premierze, a postępy... Tak jak powiedział pan minister Ardanowski, jeżeli to trwa 4 lata, to chyba trochę za długo. Jak ci rolnicy mają wytrzymać 4 lata, gdy oddali całe swoje zboże, całą pszenicę, kukurydzę, rzepak i oczekują na odzyskanie środków? Prokuratura 4 lata robi przesłuchanie rolników? Cztery lata. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Strona społeczna. Przewodniczący Gołębiowski, bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Może bym udzielił trochę odpowiedzi...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, pan premier chce zabrać głos i odpowiedzieć na pytania.

Proszę bardzo, panie premierze, oddaję głos.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo. Później to będzie długo, a ja już zapomnę, co było pierwsze, w moim wieku to może się różnie zdarzyć.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, więc kilka słów odpowiedzi. Nie będę się ustosunkowywał do innych spraw, bo będą pewnie pytania dotyczące sytuacji związanej z Ukrainą i do tego zapewne wrócimy.

Natomiast, jeśli chodzi o projekt, to tak jak mówiłem, projekt jest na etapie konsultacji. Projekt jest zarejestrowany na stronie Rządowego Centrum Legislacji pod numerem UD480. Można sięgnąć i zobaczyć, a więc można się przygotować. Świadomi posłowie to na pewno robią. Wszystkie organizacje społeczne to robią, więc dlaczego posłowie mieliby tego nie robić. To są bardzo precyzyjne, techniczne założenia. Wiem, że nie ma druku, ale chcemy dyskutować o projekcie, zanim uchwali go rząd, bo to chyba jest rozsądniejsze. Ale projekt jest, zaznaczam – i to już od kilku tygodni.

Głos z sali:

Jest z powodu protestów.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Nie z powodu protestów, tylko projekt jest potrzebny, zresztą wszyscy się z tym zgadzają. Tak że nie będę już komentował, iż to ustawa propagandowa. Powiem szczerze, pani przewodnicząca Niedziela, spodziewałem się, że pani nie będzie jechać tak kampanijnie. Ja wiem, że jest rok wyborczy, ale jednak – bardziej merytorycznie... Znamy się tyle lat. Przejdźmy do merytorycznych rzeczy.

Co do pytań pana Piotra Borysa, takich zaległości ostatnimi czasy zdarzało się 100–150 mln zł rocznie.

Poseł Piotr Borys (KO):

Rocznie.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Rocznie, to jest mniej więcej tak skalibrowane. Nie wiem, może ten rok będzie gorszy, następny też – ja tak nie twierdzę, ale tak to jest mniej więcej skalibrowane, że składki powinny z grubsza wystarczyć.

Ustawa przewiduje tzw. współczynnik, czyli jest zapisane, że po złożeniu wniosków można będzie stosować współczynnik. Nie chciałbym, żeby współczynnik stosowany był wtedy, kiedy ... nie wiem, zebraliśmy 150 mln zł, a 400 mln czy 450 mln jest zaległości, wobec tego jest 1/3. Wtedy prawdopodobnie trzeba będzie dorzucić z budżetu, żeby jednak to wszystko funkcjonowało. Też te 100 mln zł na początek projektowaliśmy pół roku temu. Ale może się okazać, że...

Poseł Piotr Borys (KO):

Inflacja.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

...tu się pojawia upadłość, tu się pojawia upadłość, więc żeby wystartować, być może trzeba będzie powiększyć kwotę wyjściową, bo rzeczywiście czas jest trudny.

Cały mechanizm, względy bezpieczeństwa i to, żeby prokuraturę w tym uaktywnić – to oczywiście nie ma nic przeciwko temu. Można – nie wiem, na jakiej zasadzie, nie jestem specjalistą od prawa karnego – ale na ile można prokuraturę uruchomić z automatu. W przypadkach podejrzanych prokuraturę się uruchamia, tak jest np. z „Ziarnem”. Tak jest ostatnio z Kampołem – uruchomiłem prokuraturę i swoją drogą bardzo szybko zadziałała. Wielka pochwała. Mam nadzieję, że udało się chociaż część pieniędzy uratować.

Musimy pamiętać o tym, że fundusz ma wypłacać rolnikom środki w miarę szybko, żeby nie musieli czekać przez lata, tak jak to pan poseł Ziejewski mówił, że 4 lata. Postępowania upadłościowe, roszczenia itd. niestety trwają i wszyscy to doskonale wiemy. Rolnik nie może czekać tyle lat i właśnie po to jest fundusz. Fundusz będzie później miał roszczenia do syndyka i kiedyś odzyska należności, jak nie wszystkie, to przynajmniej część środków finansowych.

Poseł Piotr Borys (KO):

Może bardziej objąć tarczą antykorupcyjną.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Tarczą antykorupcyjną? Pełna zgoda. Nad prokuraturą, automatyczną informacją można się zastanowić.

Co do zabezpieczeń, o których mówił pan poseł Ardanowski, żeby nie było takiej sytuacji, że będzie świadomość albo podświadomość... Skoro jest bezpieczeństwo, to ja nie muszę się troszczyć, wobec tego państwo zapłaci. Oczywiście jest to niebezpieczeństwo i dlatego powinno być jakieś powiązanie z prokuraturą. Natomiast jest ważne, że to nie jest tak, iż my się uwalniamy, tylko my płacimy wcześniej rolnikom, a rzecz przechodzi na KOWR, który ma roszczenia i który trzyma, tak to nazwijmy, w garści przedsiębiorcę. Ale wszystkie metody bezpieczeństwa są wskazane, bo to wtedy będzie powodowało, że mniej pieniędzy będziemy wydawać, a więcej pieniędzy odzyskiwać. To jest istotne.

Kolejna rzecz. Pani przewodnicząca Niedziela mówiła o tym, że nie powierzyłaby Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa pieniędzy i podała przykłady, ile to zastosowano oddłużeń. Przedstawione przykłady wręcz upewniają mnie, że to KOWR powinien się tym zajmować. Jeśli na 67 wniosków cztery są pozytywnie załatwione, to znaczy, że KOWR bardzo uważnie patrzy na wydawane pieniądze, aż może nawet przesadnie ostrożnie. Więc obawa, że KOWR będzie rozrzutny... w tym przypadku podane argumenty wręcz nie pasują do siebie.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Mówiłam o pomocy dla rolników, pomoc otrzymało czterech na 60.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Boję się przy przedstawionych przykładach, że KOWR będzie zbyt ostrożny i zbyt zachowawczy, jeśli chodzi o podejmowanie decyzji wypłat. Akurat przykłady świadczą rzeczywiście o takim staraniu KOWR.

To chyba tyle, co wynika z moich notatek dotyczących pytań. Dziękuję bardzo.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Przepraszam. Mogę?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo zapraszam do zabrania głosu stronę społeczną. Widzieliśmy najpierw pana Gołębiowskiego, a później izby rolnicze.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie premierze, szanowni posłowie, ustawa jest oczekiwana. Powiem tak – rozmowy były nawet wcześniej, niż mówił pan minister Ardanowski. Jeszcze były rozmowy za Olejniczaka i też pan minister Olejniczak obiecywał nam... były za Kalemby, za Sawickiego, za ministra Jurgiela, za ministra Ardanowskiego. Nikomu nie udało się tego zrealizować. Jest to bardzo potrzebna ustawa. My rolnicy oczekujemy tej ustawy już od bardzo dawna, co najmniej od kilkunastu lat.

Oczywiście mamy pewne wątpliwości. Od razu wchodząc do ustawy i od razu jak gdyby strasząc wymiarem sprawiedliwości, prokuraturą, może CBA... Wiecie państwo, jeszcze nie ma ustawy. Nie straszmy, że coś się zacznie złego dziać. Najpierw trzeba zrobić ustawę. Nie straszmy ani rolników, ani przedsiębiorców, ani tych, co mają upaść, bo to oczywista oczywistość.

Mam pytanie do pana premiera. Czy jest możliwość albo czy zakładacie państwo dofinansowanie z budżetu państwa wyższe niż 100 mln zł rocznie, gdy pieniędzy zabraknie na wypłatę? Może zdarzyć się taka sytuacja, że zabraknie. Czy na takie dofinansowanie potrzebna będzie zmiana ustawy? Czy to będzie po prostu mógł przeprowadzić rząd, rządzący w danym momencie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Izby rolnicze. Proszę bardzo.

Wiceprezes Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Mirosław Borowski:

Panie przewodniczący, państwo posłowie, panie premierze, co do projektu ustawy – uważamy jako samorząd rolniczy, że ustawa jest jak najbardziej potrzebna. Niemniej jednak uważamy, że powinno się zmienić prawo o działalności gospodarczej. Otóż trzeba odróżnić działalność gospodarczą w skali mikro od skali makro. W skali mikro, kiedy ktoś robi samozatrudnienie, to tworzy jednostkę dla siebie, świadczy usługi i nikomu nie zagraża... chociaż może też zagrazać, bo jak wykona prace niezgodnie ze sztuką, to naraża kogoś na szkody, ale to już jest jakby mniejsza skala. Taką działalność trzeba odróżnić od działalności gospodarczej, gdzie bazuje się na zakupie od rolników surowców, przetwarzaniu lub odsprzedawaniu innym podmiotom.

Często bywa tak, że duża działalność gospodarcza ma kapitał zakładowy, który opiewa na kilka tysięcy złotych. Po prostu to jest wręcz śmieszne i żenujące, że później prokuratura ani organy państwa nie są w stanie szybko wyjaśnić różnego rodzaju przekrętów czy złodziejstwa, jak można wręcz powiedzieć w przytoczonym przypadku firmy „Ziarno”. Mamy informację, że pieniądze rolników zostały zainwestowane tak naprawdę w użytki rolne. Do nas zwracają się poszkodowani, którzy swoją metodą śledczą ustalili, że ci ludzie uprawiają grunty na terenie województwa warmińsko-mazurskiego, w okolicy Bezled i mają się dobrze, bo inwestują ukradzione pieniądze.

Ale do rzeczy. Uważam, że prawo o działalności gospodarczej powinno wyglądać w ten sposób, że jeżeli ktoś się podejmuje otwarcia działalności gospodarczej i chce kupować od swoich kontrahentów różne rzeczy, nazwijmy je surowcami, to powinien mieć ubezpieczenie. Jeżeli ubiegam się o kredyt i nie stać mnie na zabezpieczenie w banku kredytu, to bank mnie zmusza do tego, żebym wystąpił z wnioskiem o ubezpieczenie kredytu bądź poręczenie z banku krajowego, które po prostu kosztuje. To jest zabezpieczenie dla banku i bardziej czytelne zobowiązanie mojej osoby względem banku.

Jeśli chodzi o fundusz, to odpowiedzieliśmy panu premierowi 9 marca i wysłaliśmy opinię. Bazujemy na tym, co nam przysłał nasze izby wojewódzkie. Trzeba z tego wszystkiego wybrać clou, żeby wszystkim odpowiadało. Nie muszę państwu mówić, że rolnictwo i poszczególne województwa mają swoją specyfikę oraz różną strukturę gospodarczą i różne kierunki produkcji. Niektóre mają produkcję, która często jest narażona na różnego rodzaju upadłości, mówimy tutaj o przetwórstwie owoców i warzyw, bo wtedy to się zdarza częściej. A w innych branżach, np. w młeczarstwie... Mamy teraz przykład kilku upadłości, ale to jest niejako spowodowane, tak powiedzmy, spekulacyjną grą różnych czynników na rynku. Doprowadza się do obniżek cen surowca, a to w konsekwencji prowadzi do upadłości głównie spółdzielnie, a w ostateczności – też rolników.

Odnieśliśmy się do paru rzeczy, patrząc na sytuację rolników w chwili obecnej. Samorząd rolniczy uważa, że 0,25% w pierwszym roku jest to za dużo z tego względu, że kondycja naszego rolnictwa jest... Nie będę dyskutował, bo można godzinami mówić o kondycji, ale już chyba wszyscy wiemy, że nie jest najlepiej. Mamy też pewne wątpliwości co do kosztów ewentualnego utrzymania funduszu, bo gdyby przyjąć, że to jest 2,5% i hipotetycznie gdyby zebrano 160 mln zł i dodatkowo 100 mln zł z budżetu państwa, to koszty utrzymania funduszu wyniosłyby 6,5 mln zł. Myślę, że to jest pokaźna kwota

i trzeba byłoby rozważyć, czy utrzymanie funduszu aż tyle musi kosztować. Myślę, że opracowujący projekt bazowali na Funduszu Promocji Mleka, ale jak wiemy, Fundusz Promocji Mleka angażuje bardziej KOWR, jeśli chodzi o wnioski, o różne projekty, które muszą opracować i muszą przeanalizować, muszą je rozliczyć itd. Podejrzewam, że tutaj skala może być dużo mniejsza, jeśli chodzi o zaangażowanie pracowników KOWR.

Chciałem powiedzieć, że generalnie, jeżeli przejdzie projekt ustawy w zaproponowanym kształcie – czy ewentualnie po korektach, jeśli chodzi o procentowy udział poszczególnych grup rolników – to trzeba nazwać, że to jest składka rolników na fundusz. Nie czarujemy się. Mówimy o podmiotach skupowych, które będą odprowadzały środki, ale przecież nie czarujemy – te podmioty odbijają sobie. Na pewno nie dołożą, nie obniżą sobie zysku, tylko po prostu odbijają sobie na cenie i nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Dlatego, jeżeli już mówimy o funduszu, to trzeba byłoby nazwać, że to jest składka rolników.

Spotkaliśmy się w Funduszu Promocji Mleka z opinią, że przetwórcy mówią, iż oni odprowadzają środki na Fundusz Promocji Mleka. Ja się nie zgodzę. W przypadku Funduszu Promocji Mleka rolnicy odprowadzają na fundusz i tworzą ten fundusz. Dlatego tutaj też powinno być to bardziej wyeksponowane.

Mamy też pewne wątpliwości co do terminów składania wniosków. Jeżeli ktoś ma naprawdę bardzo wyspecjalizowaną produkcję i można powiedzieć, że całą produkcję włożył w ręce firmy, która ogłosiła upadłość lub ukradła surowiec, to proszę państwa, długie oczekiwanie, kilka miesięcy, jest po prostu tragedią dla rolnika. Rolnik może nie doczekać, bo ma też swoje zobowiązania. Trzeba byłoby się też zastanowić, w jaki sposób zamrozić zobowiązania poszkodowanego rolnika i w jaki sposób zrekompensować zobowiązania podmiotów, które udzieliły zobowiązań dla rolnika, czyli za nawozy, za inne rzeczy, żeby też te firmy nie były poszkodowane.

W tym momencie miałbym tyle do przekazania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Kto z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pan Zbonikowski.

Prezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Łukasz Zbonikowski:

Dziękuję bardzo. Łukasz Zbonikowski, Krajowy Związek Rewizyjny Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych.

Byliśmy jedną z organizacji, która bardzo nalegała, naciskała, apelowała, żeby powstał taki fundusz. Podjęliśmy uchwałę, mobilizowaliśmy inne organizacje rolnicze, żeby też prosiły o stworzenie funduszu gwarancyjnego w obrocie płodami rolnymi. Bardzo dziękujemy, że doczekaliśmy się takiego ministra, który po pierwsze, nie tylko pochylił się nad tym problemem, ale zmaterializował sprawę w postaci ustawy i zaczął prace parlamentarne. Nikt z poprzedników tego nie robił.

Tego projektu nie można mylić z poprzednimi projektami, które mówiły o stabilizacji cen na rynku. To jest zupełnie coś innego – stabilizacja a gwarancja przed upadłościami, niewypłacalnościami czy kradzieżą. Nie można mówić o opłacalności produkcji rolnej, jeżeli rolnik nie wie, czy w ogóle dostanie należność za całoroczną pracę, za dobrze wyprodukowany produkt. Rolnik, który przy wszystkich ryzykach odstawi produkt i ma wszystkie kwity, może zostać z niczym. Może nawet mieć wyroki sądowe, a zostanie z niczym.

Nie można też mylić tego z pracą w prokuraturze i zrzucać na nią całą odpowiedzialność, dlatego że czymś innym jest znalezienie winnego i skazanie go karnie na więzienie, jak na przykład w przypadku „Ziarna” siedemdziesięcioletniego człowieka, który zgarnął ponad 40 mln zł i posiedzi – a może dostanie w zawiasach – 2 lata, po iluś tam latach procesu. Co to ma za znaczenie dla okradzionych rolników, dla 880 rodzin chłopskich w tamtym przypadku, którzy już czwarty rok nie mają pieniędzy za tamten okres i nie wiadomo, czy kiedykolwiek zobaczą cokolwiek?

Postulowaliśmy o fundusz, bo tylko rolnictwo, które jest dziedziną gospodarki o jednej z największej ilości ryzyk, najróżniejszych ryzyk, nie ma funduszu gwarancyjnego. Kiedy w latach 90., w dzikich latach upadały banki, zniknęły depozyty, szybko mądrzejsi ludzie

– prawnicy, sędziowie, posłowie, miastowi – zrobili Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Kiedy ludzie zostawali na pustyniach, bo padały w latach 90. agencje turystyczne, stworzono fundusz turystyczny. Kiedy deweloperzy brali zaliczki na mieszkania i po jakimś czasie nie było ani mieszkania, ani zaliczki, to stworzono deweloperski fundusz gwarancyjny. A nad chłopem nikt się nie pochylił i nie stworzono projektu ustawy. Dopiero po 34 latach od zmiany ustroju jest minister, który zaczyna o tym mówić i chwala za to, bo to jest uchwała wielu organizacji rolniczych. Wiele wątpliwości, które mogą się pojawić, nie może absolutnie tego zmienić, nie można projektu zaniechać. Mogę powiedzieć, że lepiej późno niż wcale i też lepszy rydz niż nic.

Dlatego postulowaliśmy, żeby była to dobra instytucja, właśnie wzorem funduszy gwarancyjnych, a nie tylko tak, jak projekt mówi: subkonto w KOWR. Wydaje mi się, że to trochę za mało, żeby spełniać te wszystkie elementy i żeby pieniądź, tak ciężko zebrany, potem nie był zbyt niepewnie wydany. Ta instytucja powinna być też i kontrolna, i prewencyjna. Czy subkonto w KOWR to zapewni? Obawiam się, że nie do końca. Proszę, żeby pochylić się nad sprawą i zrobić to trochę lepiej.

My jako organizacje rolnicze dostaliśmy już w pierwszych dniach marca projekt ustawy do konsultacji. Napisaliśmy wiele uwag i to my sami o tym mówimy, że nie chodziło nam tylko o to, żeby szybko wypłacić pokrzywdzonemu rolnikowi pieniądze, ale sami mówimy, że te pieniądze muszą być też bezpiecznie i rozsądnie wydatkowane. Więc my też w zgłoszonych uwagach do ministerstwa pisaliśmy, że fundusz musi mieć mechanizmy kontrolne i zabezpieczające przed fikcyjnymi fakturami czy dostawami.

Po drugie, fundusz powinien oczywiście wypłacać rolnikowi 100% poprawnie udokumentowanych rzeczy, ale powinien też w 100% wchodzić w posiadanie wierzytelności względem tych podmiotów. W przeciwnym przypadku – jeśli instytucja państwowa, która wypłaci za kogoś pieniądze i nie weźmie tych wierzytelności, a potem skutecznie i skutecznymi narzędziami nie będzie ich ściągać – to byłoby tak, jakbyśmy wyręczyli te podmioty z odpowiedzialności za to, co prowadziły w gospodarce.

W związku z tym taka instytucja powinna też być powiązana z innymi służbami, już funkcjonującymi w Polsce, które służą do ścigania, do sprawdzania, do weryfikowania. Może nawet prewencyjnie powinna być stworzona lista podmiotów, które są wiarygodne i pracują uczciwie z funduszem gwarancyjnym oraz takich, które się pojawiają, jak firma krzak z walizką. Wtedy na pełne ryzyko rolnik sobie tam idzie, bo się połaszczył. Ale jeżeli mamy stworzoną przez fundusz listę wiarygodnych, sprawdzanych, płacących na fundusz składkowy podmiotów, to tam rolnik może bezpiecznie oddać produkt. Dlatego wydaje mi się, że powinna być jakaś instytucja albo przynajmniej wyspecjalizowana działalność, żeby to zrobić.

Też wskazywaliśmy, że kary, jakie przewiduje projekt ustawy – 10 tys. zł maksymalnej kary – przy obrocie płodami rolnymi, gdzie pokusa niepłacenia czy oszustwa idzie często w miliony, mogą być fikcyjne. Może nieuczciwy przedsiębiorca woli zapłacić karę niż uczestniczyć w funduszu. Więc to też jest do przemyślenia.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Prezes Zarządu KZR Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Łukasz Zbonikowski:

Ale to są takie uwagi ogólne, bo rozumiem, że jesteśmy na etapie bardzo ogólnym.

Panie ministrze, proszę wziąć to pod uwagę, bo akurat tutaj tyle razy wymieniano przypadek „Ziarna” i rzeczywiście to było prężące źródło, kiedy zaczęliśmy tworzyć zręby tej ustawy i postulować u różnych osób i ministrów. Ja chyba akurat na sali jestem jedyną osobą, która tam jest pokrzywdzona na 150 tys. zł. Muszę powiedzieć, że mieliśmy wtedy swojego posła, ministra z ziemi toruńskiej i 880 rodzin chłopskich błagało go o spotkanie. Nie chciał się spotkać. Jak się dowiedzieli, że się spotkał pan minister Ardanowski z izbami kujawsko-pomorskimi, to przyszło 500 osób do nich. Pan Ardanowski zachował się wtedy skandalicznie, pokazał prawdziwe oblicze względem rolników. Wyzwał kierownictwo izb kujawsko-pomorskich, dlatego wpuścili chłopów. Chłopów wyzwał od głupców i ślepych...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący...

Prezes Zarządu KZR Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Łukasz Zbonikowski:

...gdzie mieli okulary, komu to dostawili...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie, nie, nie. Proszę...

Prezes Zarządu KZR Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Łukasz Zbonikowski:

Tak, tak to wyglądało...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę.

Prezes Zarządu KZR Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Łukasz Zbonikowski:

...i musieliśmy czekać, aż przestanie ten człowiek być ministrem, żeby doczekać się kogoś, kto zajmie się poważnie funduszem gwarancyjnym. Można być mocnym w gębie i frazesami po mediach gadać...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale już...

Prezes Zarządu KZR Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Łukasz Zbonikowski:

...a co innego, jak jest prawdziwy problem i prawdziwa potrzeba. Bierzcie to panowie posłowie i panie pod uwagę w swojej działalności politycznej i rolniczej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę bardzo, pani się zgłaszała. Proszę bardzo, pani udzielam głosu.

Dyrektor zarządzająca Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego Agnieszka Jamiołkowska:

Dzień dobry państwu. Agnieszka Jamiołkowska, Unia Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego.

Poukładałam sobie w głowie to, co chciałam powiedzieć, ale po ostatnich wypowiedziach zaczynam się zastanawiać, czy przyszłam na jakąś polityczną dyskusję, dogryzanie sobie pomiędzy posłami, politykami, czy przyszłam naprawdę rozmawiać o rzeczy bardzo ważnej i merytorycznej. Jest mi naprawdę niezmiernie przykro, że jako przedstawiciel organizacji, która skupia i hodowców, i przetwórców, muszę tego wszystkiego wysłuchiwać. My naprawdę, tak jak powiedziałam, jesteśmy przedstawicielami i rolników, i przetwórców, i ich dobro leży nam na sercu, a nie jakieś polityczne dyskusje, propagandy itd. Bardzo państwa proszę, nie wciągajcie nas w to. My naprawdę tego nie chcemy. To tylko tak słowem wstępu.

Chciałbym się odnieść do wypowiedzi pana Krzysztofa Ardanowskiego. Bardzo dziękuję panu za tę wypowiedź. Pan wskazał na wiele ryzyk, na które my także wskazywaliśmy, opiniując przedstawiony akt prawny. To nie jest tak, że nie chcemy ochrony rolników, tylko każda moneta ma dwie strony, ma również rewers. Jest takie dobre powiedzenie: nic o nas bez nas. Bardzo dużo dyskutujemy o rolnikach i absolutnie zgadzamy się co do tego, że powinni dostawać pieniądze za swoją uczciwą pracę, ale z drugiej strony tej monety jest też ten, kto będzie miał za to zapłacić. Przemknęliśmy nad tym delikatnie, a to pytanie postawił pan Krzysztof Ardanowski. Powiedział, że idea jest słuszna. Idea jest słuszna, tylko trzeba się zastanowić, kto za to zapłaci. Czy rzeczywiście zapłaci za to ten, kto będzie miał nałożony ten podatek, nazwijmy to quasi-podatkiem? Czy zapłaci za to de facto konsument? Czy zapłaci za to, tak jak pan słusznie powiedział, sam rolnik?

Bardzo ważne jest źródło finansowania tego podatku, a nad tym się nie pochylamy. Było spotkanie w ubiegłym tygodniu w ministerstwie rolnictwa z przedstawicielami, którzy opiniowali ten akt – z przedstawicielami organizacji rolniczych i branżowych. Spotkanie pokazało, że to jest temat bardzo kontrowersyjny. To nie jest tak, że wszyscy są jednomyślni i wszyscy w jednakowy sposób oceniają projekt tej ustawy, dlatego

że zwracają uwagę na bardzo wiele elementów, na które nie zwrócono uwagi w OSR, a ocena skutków regulacji jest zresztą napisana w sposób bardzo ogólny.

Tymczasem my poprosiliśmy o to, żeby rzeczywiście na więcej elementów zwrócić uwagę, dlatego że po pierwsze, nie znamy skali, o jakiej mówimy. Jaka jest faktyczna liczba upadłości w sektorze rolnym? Badania za 2022 r. pokazują, że akurat tego obszaru to nie dotyczy, bo w rolnictwie upadłości było tak naprawdę bardzo mało, a może powiedzmy inaczej: ich liczba nie wzrosła. W innych sektorach gospodarki jest zdecydowanie gorzej. Nie znamy też skali, o jakiej mówimy, czyli nie znamy skali niedzyskanych należności, a to chyba też jest bardzo, bardzo ważne. Teraz jest pytanie: Czy to nie jest temat dla zupełnie innego ministerstwa, dla Ministerstwa Sprawiedliwości, które powinno pracować nad tym, żeby prawo, które już mamy, działało lepiej i skuteczniej? Czy budowanie teraz funduszu, który miałby zastąpić pewne obowiązki czy nieskuteczne działanie w zakresie odzyskiwania należności, to jest dobra droga?

Nie znamy też skali – i bardzo byśmy prosili, żeby to pokazać – jaka będzie skala importu surowców z zagranicy, jeżeli ustawa wejdzie w życie. Też nikt się o tym nie zajął, a życie nie lubi próżni. Jeżeli przedsiębiorca będzie miał zrobić dla nas, dla każdego z nas produkt w dostępnej cenie – czy to będzie potrzebny surowiec w postaci mięsa, mleka, jaj – to czy sprawdzono, gdzie sięgnie? Bo producent sięgnie gdzieś po surowce. Czy sięgnie po surowiec do polskiego rolnika? Samo spotkanie w ministerstwie w ubiegłym tygodniu pokazało, że ta ustawa to jest wbijanie klina pomiędzy polskiego rolnika i polskiego przetwórcę. A gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta.

Zatem, jeżeli będziemy dziś zastanawiali się nad ustawą, to zastanówmy się, jakie powinno być źródło finansowania funduszu. Rozmawiamy ze wszystkimi, bo duży przetwórca sobie poradzi, ponieważ, tak jak powiedziałam, życie nie lubi próżni. Ale zastanówmy się, jaka będzie skala upadłości tych mniejszych przetwórców, którzy dziś muszą na swoich barkach nieść przede wszystkim taki problem, że 90% handlu to jest handel skupiony w rękach obcego kapitału, gdzie dyktowane są im ceny. Bardzo często oni działają dziś na bardzo niskich marżach albo wręcz na zerowych marżach. Państwo to doskonale widzicie. Jeżeli wychodzi gazetka jakiegokolwiek sieci handlowej i widzicie w niej mięso w bardzo niskiej cenie, to Polak nie wie, że i tak nie będzie jadł polskiego schabowego, tylko to mięso przyjechało do niego z zagranicy i je niepolskiego kotleta schabowego, a nie jest tego świadomy. Bardzo często kupowane są produkty od rolników i UOKiK tutaj nic nie robi, bo sieć handlowa odrobi to sobie. Nawet jeżeli sieć kupi drożej i zapłaci więcej za mięso, ale sprzedaje je i tak poniżej ceny zakupu, dlatego że odrobi sobie stratę na innych, szybko zbywalnych produktach.

Dlatego prosiłabym o to, żeby jednak, jeżeli tworzone są tego typu akty prawne, to zwracać uwagę na dużo więcej elementów i na dużo więcej ryzyk...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Dyrektor zarządzająca UPEMI Agnieszka Jamiołkowska:

...bo istnieje dużo narzędzi, innych niż tego rodzaju fundusze.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa? Nie? Dziękuję bardzo.

Proszę, panie premierze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, wysłuchaliśmy kilku opinii i jak zresztą widać, uwagi napływające do projektu oczywiście są dwójakie. Z jednej strony podmioty skupujące – tak to nazwę ogólnie – zakłady przetwórcze, zakłady handlujące itd. mówią, że absolutnie to jest niepotrzebne. Oni są tak bezpieczni, pewni siebie, że żadne tego typu przymusy są niepotrzebne. Będą koszty.

Nawet przed chwilą była taka wypowiedź, że to branży rolnictwa nie dotyczy. No więc – dotyczy. Mogę podawać przykłady i powtarzać jeszcze raz. Niestety – dotyczy. OSM Rypin, inny OSM, Bielmlek, „Ziarno”. 3 czy 4 lata temu w mojej gminie upadły zakłady

mięsne. Nawet trudno winić kogokolwiek. Bankructwo, rolnicy – 6 mln zł – właściwie nic nie otrzymali, bo otrzymali pracownicy, otrzymał urząd skarbowy czy bank. Dla rolników nie zostało nic. Tak, po kolei niestety to jest. Więc bez względu na to, jak będziemy się zarzekali, że nas to nie dotyczy – to dotyczy.

Zdaję sobie sprawę z tego, że jest to takie trochę quasi-obowiązkowe ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej, można byłoby to tak nazwać. Możemy to zamienić, że każdy skupujący musi się ubezpieczyć od odpowiedzialności cywilnej i to mniej więcej byłoby to samo, tylko że wtedy koszty takiego ubezpieczenia byłyby wielokrotnie wyższe, dlatego że gdziekolwiek nie robimy ubezpieczenia, to zawsze wchodzi firma reasekuracyjna, która w zależności od firmy ubezpieczeniowej zgarnia 60%, 80% czy 90% składek. A nawet z zaoszczędzonych pieniędzy praktycznie zostaje bardzo niewiele. Stąd propozycja, żeby to było tak – takie quasi ubezpieczenie obowiązkowe od odpowiedzialności cywilnej. Z tym, że nie mamy ryzyka, że jakaś firma reasekuracyjna to zgarnie, czyli te pieniądze zostają.

Oczywiście, argumenty takie, że z tego powodu zbankrutujemy... Zresztą wracając do pani wypowiedzi mam uwagi, które państwo pisemnie przysłali, że 0,25% spowoduje nowy podatek dochodowy w wysokości co najmniej kilkunastu procent itd. Oczywiście można tak mówić, natomiast rzeczywistość jest taka, jaka jest, czyli co roku zdarzają się upadłości w branży spożywczej. Wcale to nie oznacza, że jeśli chodzi o ten rok... Było wiele różnych pytań, dyskusji na temat sytuacji, Ukrainy, do której wróć. Wcale to nie oznacza, że będzie mniej upadłości, wręcz może być odwrotnie, bo jest bardzo dużo zakładów czy bardzo dużo podmiotów pośredniczących, kupujących zboże – uczciwych, solidnych, ale kupili drożej, a sprzedają czasami taniej. A więc ja nie wiem, ile będzie bankructw. Wtedy, nawet z czystego serca, jeśli byłby taki fundusz, to przynajmniej rolnicy mogą otrzymać pieniądze. Mieliliśmy przypadek „Ziarna”, powiedzmy – intencjonalny. A czy nie będzie takich przypadków nieintencjonalnych, zupełnie bez żadnej winy kogokolwiek? Rolnicy nie otrzymają środków finansowych. Wtedy nie mówimy o obniżce ceny, tylko mówimy o utracie całej wartości. To już jest wtedy duży dramat.

Zwracam się do pana Gołębiowskiego. Ustawa jest. Chciałem zwrócić uwagę, że my nie jesteśmy we wstępnej fazie dyskusji, bo jest projekt ustawy. Jesteśmy w fazie konsultacji społecznych, to m.in. jest element konsultacji społecznych. Za chwilę ustawa pójdzie do Stałego Komitetu Rady Ministrów. Rada Ministrów przyjmie ustawę w takiej czy w innej wersji i tekst przyjdzie za kilka tygodni do parlamentu i mam nadzieję, że ustawa zostanie uchwalona. Więc to nie jest wstępna faza dyskusji, tylko z legislacyjnego punktu widzenia już dość istotna.

Było pytanie, czy jest mechanizm stałego dofinansowania. Nie ma takiego mechanizmu zapisanego w tej ustawie, dlatego że ustawa jest oparta na idei tzw. funduszy wzajemnościowych, czyli na początek z budżetu państwa dofinansowuje się pewien fundusz, a później taki fundusz ma się sam finansować. Oczywiście możemy jeszcze spróbować, ale to trzeba notyfikować, bo to byłaby pomoc publiczna – notyfikować ewentualne formy dotowania bądź z bezpieczeństwa budżetowego na wypadek, kiedy trzeba będzie zrobić więcej wypłat. Tak, to jest bardzo zasadne pytanie i deklaruję, że sprawdzimy, na ile można będzie takie bezpieczeństwo wpisać, bo to byłoby bardzo ważne. Może nawet ze środków europejskich, bo jest zarządzanie ryzykiem w programach europejskich. Być może to się da zrobić. Nie twierdzę, że już to widzę, ale na pewno w tym kierunku też spróbujemy pójść. Wtedy nie byłoby problemu tzw. współczynnika redukcyjnego i od razu moglibyśmy przejść do odpowiedzi na drugie pytanie, dlaczego tak późno.

Ponieważ właśnie roczny tryb zbierania wniosków i roczny tryb wypłacania powoduje to, że jeśli będzie więcej upadłości niż kwot, to będzie to częściowy zwrot należności, w zależności od stanu kasy w funduszu, tak to nazwijmy. Natomiast w przypadku, kiedy byłaby możliwość zasilenia zewnętrznymi środkami, które właśnie mam na myśli, nawet europejskimi, to wtedy można byłoby przejść do propozycji ciągłego naboru wniosków z odpowiednim terminem i szybszej wypłaty, bo wtedy byłoby to możliwe. W przypadku, kiedy mamy zapisany współczynnik, to jest niemożliwe, bo byłoby tak, że ci, co mają upadłość w styczniu, w lutym, to dla nich by wystarczyło pieniędzy, a już w listopadzie

i w grudniu – nie. Myślę, że to jest bardzo istotna uwaga. Dziękuję za te spostrzeżenia. Będziemy się temu przyglądać.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Kolejna rzecz. Krajowa Rada Izb Rolniczych. Oczywiście pochylamy się nad uwagami co do wielkości składki. Składka została skalkulowana na poziomie potencjalnych wypłat, a więc tak to jest. Czy składka będzie taka, czy mniejsza? Jak będzie mniejsza, to będzie mniejsza kwota. Tak to było na poziomie statystycznych upadłości.

Co do odpisu na Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, to oczywiście KOWR wyliczył 2,5%. Można dyskutować, może za 2% też zrobi, a więc to jest, jak myślę, sprawa drobniejsza. Właśnie odnoszę się teraz do terminu wypłat i terminu składania wniosków, które są powiązane ze współczynnikiem.

Kolejna uwaga, która m.in. się pojawiła, to jest bezpieczeństwo przed nieuczciwymi podmiotami, mówiliśmy o tym. Czy włączenie prokuratury, czy rejestracja – ale też ważne, że KOWR będzie prowadził listę podmiotów, które są w funduszu, które wpłacają. Czyli też dla rolników, którzy dostarczają produkty, to będzie wiadomość, że ten podmiot jest na liście i że jest objęty gwarancją. Coś w rodzaju informacji, coś w rodzaju funduszu zabezpieczenia turystycznego, tak to mniej więcej wygląda.

Pan Zbonikowski mówił, żeby nie mylić z opłacalnością. Tak, oczywiście. To jest fundusz, który ma tylko wypłacać w momencie upadłości, a nie gwarantować ceny bądź jakiegokolwiek straty cenowe. To traktujemy jako rzecz zupełnie dowolną.

Myślę, że to chyba tyle.

Oczywiście projekt ustawy i cały fundusz budzi różne sprzeczne interesy, bo wszystkie zakłady, wszystkie podmioty skupujące, dopóki nie upadną, to im się wydaje, że są pewni swego. Jednak dobrze byłoby, gdyby rolnicy mieli zapewnione bezpieczeństwo, bo na tym polega właściwie takie ubezpieczenie. Samochodu też można nie ubezpieczać, bo jest się przekonany, że się wypadku nie zrobi, dopiero w momencie, kiedy zdarzy się wypadek, zaczynamy doceniać potrzebę ubezpieczenia. Tak, to jest takie obowiązkowe ubezpieczenie od OC, dające poczucie bezpieczeństwa, a wielość przypadków niewypłacalności firm, właśnie z różnych powodów, jest niestety duża i później są z tego powodu ekonomiczne tragedie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca Niedziela.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Panie ministrze, rzeczywiście sprawdzam i mam pytanie. Rozumiem, że będzie to wypłacone tylko w momencie, kiedy będzie już ogłoszona upadłość. Decyzja o wypłacaniu będzie w zasadzie decyzją automatyczną, jak rozumiem, czyli jeżeli sąd ogłosi upadłość danej firmy, to poszkodowany dostanie wtedy pieniądze, zanim pieniądze odzyska się od upadłej firmy. Tak?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Tak.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Tak. Czyli każdy poszkodowany rolnik w momencie, kiedy zostanie ogłoszona upadłość, niezależnie od tego... To znaczy, nie będzie tam czynnika zależnego, który zdecyduje, że temu wypłacamy, a temu nie wypłacamy, tylko automatycznie wszyscy poszkodowani po ogłoszeniu upadłości dostają zabezpieczenia, tak?

Posel Piotr Borys (KO):

Tylko trzeba uzasadnić, zamknąć wierzytelność...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Na wniosek.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Budzi we mnie, podobnie jak pan mówił, zainteresowanie, że wystarczy tylko sam rachunek bankowy przy KOWR i następnie decyzja urzędników KOWR, jak rozumiem, będzie automatyczna. Czy na pewno to jest dobre rozwiązanie? Ja nie wiem. Pan oczywiście mówi optymistycznie.

Bardzo bym się cieszyła, gdyby taka zasada obowiązywała od dawna, że jeżeli projekt przygotowuje ministerstwo, to równocześnie z konsultacjami społecznymi rozmawiamy o nim w Sejmie. Ale pan wie, że pan musi uwzględnić zmiany, uwzględnić lub nie uwzględnić wszystkie uwagi społeczne i dopiero na końcu powstaje ten projekt, który będzie przedstawiony. Oczywiście po dalszym przeprowadzeniu, jeszcze RCL, będzie przedstawiony do konsultacji – dopiero do konsultacji międzyresortowych. Dopiero po uzyskaniu konsultacji międzyresortowych...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Nie, nie. Już jest po konsultacjach międzyresortowych.

Posel Dorota Niedziela (KO):

A, to dobrze. Mam jeszcze jedno pytanie: Czy w takim razie którykolwiek z resortów dał zastrzeżenia i nie udzielił zgody? Jaka była w takim razie decyzja ministra finansów? Czy jest zgoda Ministerstwa Finansów na ten projekt?

Jeszcze jedno. Rozumiem, że stąd pewne obawy wzbudza to, czy rzeczywiście nie jest potrzebna może osobna komórka, która będzie decydowała tylko o tym. O ile wiemy, KOWR ma bardzo duże obciążenie, z którym sobie też nie radzi, m.in. co do rozdziału ziemi, która powraca do zasobu. Dodatkowo dołożenie jeszcze pracy to albo zwiększamy liczbę urzędników KOWR, albo robimy coś, co... Tak często się znowu nie ogłasza upadłości, jak rozumiem, jest kilka podmiotów. Natomiast więcej pracy będzie z rozdzielaniem pieniędzy w stosunku do poszkodowanych. Moje pytanie: Czy państwo nie widzą tego niebezpieczeństwa?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Przewodniczący Sachajko.

Posel Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Chciałem zapytać firm przetwórczych czy skupujących. Był na sali głos, który mówił, że taki fundusz jest niepotrzebny. Czy państwu chodziło o to, że państwo się obawiają, że prawdopodobnie na pewno część tej składki będzie przerzucona na państwa w ten sposób, że będzie wyższa cena? Czy to jest państwa obawa? Bo jeżeli nie to rozwiązanie, to rozwiązanie, o którym ja mówiłem – trzeba byłoby, żeby państwo ubezpieczyli się od upadłości. Tylko powiedziałem, że w mojej ocenie to byłoby dużo droższe dla państwa rozwiązanie niż to, które jest w tej chwili zaproponowane przez ministerstwo.

Tutaj państwo mają tak jakby ubezpieczenie, na które składa się Skarb Państwa i rolnicy. A jeżeli nie tak, to trzeba byłoby się w takim razie samemu ubezpieczyć od upadłości, bo każda upadłość to są setki, jak nie tysiące osób poszkodowanych, które przez to mogą nie wytrzymać gospodarczo i upadają. A więc w jakiś sposób to trzeba rozwiązać. Gdzie jest państwa obawa? Dlaczego państwo uważają, że nie powinno być takiego ubezpieczenia?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Dyrektor zarządzająca UPEMI Agnieszka Jamiołkowska:

Ale nikt nie mówił, że nie powinno być ubezpieczenia, tylko mówimy o tym, kto będzie się na nie składał. To jest quasi podatek dla tych firm. My nie mówimy o upadłości firm i nie boimy się tego, że będą upadały. One się już ubezpieczają. Ja bym jednak polecała panu przeczytanie projektu ustawy.

Posel Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo za to polecenie. Rozumiem, co znaczy podatek, i wiem, że wszystko idzie w cenę końcową i ktoś za to zapłaci.

Dyrektor zarządzająca UPEMI Agnieszka Jamiołkowska:

Oczywiście zapłaci za to konsument, ale jeszcze jest ten jeden element – to ryzyko, którego w ogóle nie szacujemy, związane z importem z zagranicy surowców do produkcji. Nikt się nad tym tematem nie pochyla i sprawy nie zauważa. Może warto byłoby się jednak zastanowić, czy to nie spowoduje, że będzie do nas napływ taniego surowca z zagranicy, który tu będzie przetwarzany.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Jeszcze tylko jedno słowo, bo zapomniałam. Panie ministrze, patrząc na to logicznie, cena produktu wzrośnie o 0,25%.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

O 0,025.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ale wzrośnie. Patrząc na to, że dochodowość w rolnictwie spada tak dramatycznie, to w zasadzie o tyle się jeszcze pomniejszy. Jak państwo przewidujecie: Czy nie będzie to miało takiego wpływu? Pytam o analizy, bo analizy muszą trwać. Co innego, jak jest dosyć stabilna sytuacja, a co innego, jak inflacja galopuje, a dochodowość w rolnictwie spada w tempie dosyć szybkim. Więc jakby dokładamy trochę cegiełkę do tego koła, czyli spadku dochodowości, a wzrostu cen, czyli w zasadzie inflacji.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa? Proszę bardzo, poseł Ziejewski. Proszę bardzo. Następnie poseł Krajewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie premierze, mam pytanie do pana. Fundusz... jeżeli ustawę wprowadzimy... na posiedzeniu kwietniowym nie ma w porządku obrad tego druku i będziemy, powiedzmy, pracować nad ustawą w maju. Fundusz składkowy na ten rok, jak rozumiem, będzie z budżetu państwa i ewentualnie z tego, co rolnicy zapłacą do końca obecnego roku. A obejmować będziemy rok 2022? Czy lata 2021–2020 też – rolników, którzy mają długi? Czy tylko obejmujemy rok 2022? Jak to będzie funkcjonowało? Związki zawodowe dostały informacje do opiniowania, a my jako posłowie nie mamy nawet druku. Nie mamy nad czym pracować i dzisiaj nie mamy, jak się wypowiedzieć w tej dyskusji. Jakie lata ustawa będzie obejmowała, jeżeli wejdzie w życie w tym roku? Do tyłu? Czy to będzie rok bieżący? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan się zgłaszał. A, jeszcze nie, przepraszam. Poseł Krajewski. Jak już mówiłem, teraz poseł Krajewski.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Szanowny panie ministrze, Wysoka Komisjo, na problem zwracała uwagę podczas poprzedniego posiedzenia Komisji prezes Polskiej Izby Mleka. Mówiła, że w trudnej sytuacji jest wiele spółdzielni mleczarskich, zwłaszcza że nie dostali tarczy gazowej. Koszty wytworzenia są coraz wyższe. To będzie jeszcze dodatkowe obciążenie i żeby się wstrzymać, przynajmniej na czas tej niepewnej sytuacji w mleczarstwie. A jeśli nie, to kolejne zakłady będą miały z tego tytułu jeszcze dodatkowe obciążenie i dodatkowe problemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Jeżeli Polskie Stronnictwo Ludowe wypowiada takie słowa... Przecież to jest głos przeciwno rolnikom, a szczególnie tym rolnikom, którzy zostali poszkodowani przez firmy. Ręce opadają po prostu, w którym kierunku idzie PSL.

Bardzo proszę, pan przewodniczący.

Posel Leszek Galemba (PiS):

Szanowny panie premierze, panie przewodniczący, pana posła nie było na sali i nie słyszał, jaki jest głos wszystkich obecnych – zmierzamy w dobrym kierunku, do uchwalenia ustawy, bo ona jest potrzebna dla ochrony rolników. Przecież fundusz będą głównie finansowali rolnicy ze sprzedaży swoich produktów i każdy to musi zrozumieć. Nikt nikomu nic nie da za darmo, tylko my, rolnicy, będziemy mieli gwarancję zapłaty i to jest główny cel. Nie będzie już wyzyskiwania, oszukiwania, tylko KOWR będzie dochodził od firmy odzyskania należności i nękał ją, a rolnik będzie miał zapłacone po ogłoszeniu upadłości. To jest bardzo proste. A nie można dzisiaj negocjować, występować przeciwko ochronie rolników. Dziwię się posłowi z PSL, że nie może tego zrozumieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Chyba może, ale myślę, że ta wypowiedź powinna być puszczana szeroko, żeby rolnicy słyszeli, co mówi PSL.

Bardzo proszę, pan się zgłaszał.

Dyrektor zarządzająca UPEMI Agnieszka Jamiołkowska:

Ja ponownie apeluję, żebyście państwo nie robili jakiejś politycznej hucpy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale proszę pani, proszę pani. Kto pani udzielał głosu? Bardzo proszę. Udzielę pani, jak pani podniesie rękę.

Proszę bardzo, teraz pan.

Agronom, producent rolny Tomasz Figiel:

Dzień dobry państwu. Tomasz Figiel. Jestem agronomem, rolnikiem.

Niestety jestem rolnikiem poszkodowanym przez firmę Kampol-Fruit. Może państwo słyszeli o niej.

Szanowni państwo ministrowie, problem jest straszny i fundusz powinien być wprowadzony już, natychmiast. A jeżeli ktoś mówi o kosztach, że będą podwyższone – 0,25% od 100 – to jak ktoś jest dobrym matematykiem...

Głos z sali:

0,025.

Agronom, producent rolny Tomasz Figiel:

Dobrze – 0,025. Można sobie zobrazować: 100 tys. zł – 250 zł. Co to są za koszty? Co to jest w ogóle za podniesieniem kosztów? Żadne. Nawet firmy skupowe tego nie odczują i taka jest prawda. A jeżeli mają problem z dopisaniem tego do faktur, to informatycy sprawę załatwią. Aczkolwiek od Kampol-Fruit, co osobiście odczułem, nie mam zapłaty za poprzedni rok. Aby to zobrazować...

Głos z sali:

Ile?

Agronom, producent rolny Tomasz Figiel:

Nieważne, 200 tys. zł.

Aby to zobrazować, to jest tak, jakby państwo nie mieli zapłaty, cała państwa rodzina. Cała rodzina, bo zaznaczam, że my jako gospodarze też utrzymujemy swoje rodziny i potrzebujemy na życie pieniędzy. Po prostu, to jest normalne – każdy dostaje pensję miesięczną, jak pracuje, tak? Jeżeli nie ma wypłaty, to od razu zgłasza, że odchodzi z pracy bądź, nie wiem, przechodzi gdzieś do innej. Robi cokolwiek innego.

Mamy trzy drogi: albo nie zrobimy nic i będzie dalej oszustwo – takie, jakie jest w Kampolu, albo możemy zrobić fundusz, taki jak ten, że będziemy mieć gwarancje. Jest jeszcze jedna opcja. Spółka Kampol-Fruit prowadzi coś takiego jak faktura proforma, bo teraz wie, że nikt mu nie dostarczy towaru. Oni cały czas kupują. Cały czas chcą kupować. Robią coś takiego, że wystawiają fakturę proforma, płacą za towar i dopiero towar wjeżdża. Można? Można.

Fundusz jest potrzebny. Musi być stworzony, żeby rolnicy mieli gwarancje. A jak pani, przepraszam, mówi, że to jest wbijanie klina – nie, to jest pomoc. Nie może być tak,

że rolnik, który pracuje cały rok... Nie jest tak, że rolnik sobie miesiąc, tydzień popracuje i ma produkt. On musi pomyśleć rok wcześniej, kupić nawozy itd. Wszyscy wiemy, jak to się odbywa. To jest coś niesamowitego. Musi być pomoc. A KOWR musi nam pomóc w ten sposób, żeby fundusz został jakoś wprowadzony, nie wiem, w ten czy w inny sposób, żeby pozbyć się takich przestępców, bo tak krótko trzeba powiedzieć. Specjalnie na przykład odbywa się tworzenie drugiej spółki po to, żeby wyprowadzić pieniądze, wyprowadzić towary, sprzedać. A druga spółka jest założona i funkcjonuje z towarem, który skupiła od pierwszego podmiotu.

Jest jeszcze jedna kwestia – termin płatności. Jest ustawa, że firmy mają 14 dni na zapłacenie za towar. Przecież to można sprawdzić. Pierwsze, co może zrobić urząd skarbowy, jeśli przez 14 dni nie ma zapłaconej faktury, to już powinien nałożyć jakieś sankcje na firmę. Już. Firmy sobie finansują nami pieniądze. My mamy kredyty. Firmy także mają kredyty, jak najbardziej, ale po to my mamy głowę, żeby wiedzieć, czy bierzemy kredyt, czy nie bierzemy. A finansowanie sobie rolnikami kredytów nie jest w porządku. Mamy apel do państwa ministrów, żebyście jak najszybciej utworzyli fundusz i nie zastanawiali się nad szczegółami, czy to tak, czy inaczej będzie zrobione. To musi być zrobione, zrobione od razu.

Osobiście mam problem z zakupieniem podstawowych rzeczy. To jest kuriozum totalne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Duda.

Poseł Jan Duda (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni goście, popatrzmy na sprawę upadłości i niewypłacalności trochę szerzej, bo sprawa niewypłacalności, upadłości jednej firmy to jest dramat dla tej firmy, natomiast tu zaczyna się nam tworzyć łańcuszek. Nie dostaje rolnik, w pewnym momencie nie dostaje bank i jest czasami cały łańcuszek tych, którzy mają problemy z płatnością albo również upadają. A te 0,25% – bo to jest 0,25%, a nie 0,025%, tak jest przynajmniej proponowane – myślę, że te 0,25% to nie jest wysoka cena.

Oczywiście jest to koszt, jest to cena, którą trzeba zapłacić, ale jest to cena stosunkowo nieduża w stosunku do problemów, z którymi muszą się borykać firmy współpracujące z upadłą firmą – w naszym przypadku firmy czy podmioty sprzedające płody rolne. Wtedy koszty są dużo, dużo, dużo wyższe. Mam nadzieję, że bardzo szybko trafi do nas już druk projektu ustawy i będziemy mogli konkretnie nad tym wszystkim się pochylić i dyskutować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan jeszcze się zgłaszał. Bardzo proszę.

Rolnik Krzysztof Kałdonek:

Dzień dobry. Krzysztof Kałdonek. Jestem z województwa lubelskiego, jestem rolnikiem, jestem też poszkodowany przez firmę Kampil-Fruit, która dokładnie zalega mi z wypłatą pieniędzy za 2021 r.

Bez tej ustawy rolnik nie ma innej możliwości i szansy na zdobycie i ściągnięcie pieniędzy. Do tej pory pieniędzy nie było i jeśli ustawa nie wejdzie w życie, to tak dalej też nie będzie i tak nie może być. Tak jak pan z izby rolniczej mówił, koszt składki będzie po stronie rolnika, bo firmy skupowe nie odejmą sobie z marży, ale rolnicy nie są temu przeciwni. Nie są przeciwni, bo w przypadku upadłości, jak gospodarstwo przekaże ileś, nawet połowę albo więcej produktów, to jest dla gospodarstwa być albo nie być. Bez ustawy w przypadku bankructwa firmy nie ma możliwości dalszego funkcjonowania gospodarstwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Chciałam tylko jeszcze zapytać, panie ministrze, bo cały czas tego szukam. Jest zapis, że obsługę wszystkiego bierze KOWR, tak?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Tak, tak.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Czyli rozumiem, że fundusz, który będzie zbierany, będzie absolutnie w całości, tylko z puli pieniędzy funduszu nie będą ponoszone żadne...

Głos z sali:

Będzie – 2,5%.

Posel Dorota Niedziela (KO):

2,5%.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Tak.

Posel Dorota Niedziela (KO):

A, rozumiem, tylko że teraz rodzi się pytanie – bo 2,5% to jednak jest dużo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Jest propozycja zmniejszenia.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Biorąc pod uwagę, że KOWR jest instytucją, która ma w budżecie 800 mln zł i utrzymuje się nie tylko z pieniędzy, które wpływają do KOWR, ale też KOWR jest budżetowy, to branie – w zasadzie za obsługę – 2,5%, to jest dużo. Teraz pytanie: Czy można byłoby tutaj jeszcze coś wynegocjować, bo to jednak sami rolnicy się składają? To znaczy, jest to takie towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia, tylko zupełnie bez zewnętrznej firmy, która bierze za to pewnie większe pieniądze. Ale 2,5% to jest sporo, skoro rolnicy płacą 0,25%. Jest to dużo, a z tego im zabierać 2,5% to jest jednak trochę sporo. Warto pomyśleć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, po kolei dwaj panowie.

Prezes Zarządu KZR Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Łukasz Zbonikowski:

Chciałem zgłosić jeden postulat, jedno pytanie i jedną uwagę. Panie premierze, pan o tym mówił, ale...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Prosiłbym, żeby za każdym razem jeszcze raz się przedstawiać, bo to jest potrzebne do protokołu.

Prezes Zarządu KZR Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Łukasz Zbonikowski:

Łukasz Zbonikowski, Krajowy Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych.

Panie premierze, my jako organizacje rolnicze postulujemy, żeby mocno rozważyć możliwość zostawienia w ustawie jednak możliwości dofinansowywania z budżetu państwa. Jesteśmy propaństwowi i nie mówimy, żeby to była stała, regularna kwota, bo nie chcemy, żeby to było na garnuszku państwa, ale chodzi o możliwość. Mogą być w przyszłości takie sytuacje, kiedy sam minister będzie chciał czasem ratować sytuację, a powiedzą, że ustawa mu nie pozwala dorzucić do funduszu. Myślę, że tę możliwość warto zostawić. Nawet analizując całą procedurę unijną, nieunijną, ale możliwość powinniśmy chyba poważnie rozważyć. To jest jedno.

Zaczęły się pojawiać pomiędzy organizacjami pewne rzeczy. Rozumiem, że pomoc dla oszukanego czy zostawionego bez wypłacenia producenta rolnego dotyczy każdej formuły, nie tylko osoby fizycznej. Jeżeli to jest grupa producencka czy spółdzielnia, czy jakiś inny podmiot prawny – też powinien móc odzyskać pieniądze za swoje plody rolne, bo różnych przecież mamy rolników.

Była o tym mowa i słuszne uwagi – ćwierć procent. Proszę państwa, naprawdę to jest najmniejszy koszt, który jesteście gotowi ponieść dla bezpieczeństwa. Widzimy, ile kosztów państwa, różne społeczeństwa muszą ponieść za bezpieczeństwo różnego rodzaju. W obrocie płodami rolnymi też trzeba ten koszt zapłacić. W ciągu ostatniego roku – oczywiście to był straszliwy rok, bo to był rok wojenny, inflacyjny – amplituda pomiędzy jedną ceną np. zboża czy rzepaku, pomiędzy górną a dolną linią, sięgnęła 100% i społeczeństwo musiało to wytrzymać, producenci musieli to wytrzymać, rolnicy musieli to wytrzymać.

0,25% naprawdę nie zachwieje sytuacją. Dlatego dziwię się naszym koleżankom, kolegom z przetwórców, z podmiotów skupujących, że takie złowieszcze rzeczy z tym wiążą. Nie widzę tu obaw ani ekonomicznych, ani tym bardziej klina, bo nie ma klina między bankami a depozytariuszami, odkąd został fundusz wprowadzony, między agencjami turystycznymi a turystami, między deweloperami a... Nie ma klina. Wręcz przeciwnie, jest wreszcie spokój i większe bezpieczeństwo.

Powiem tak. Rolnik pracuje mniej więcej 30–40 lat na roli. A jak pytaliśmy w organizacjach, czy ktoś jest okradziony, to było pytanie, ile razy, a nie „czy”. Czyli w 30–40 letnim życiu zawodowym był ktoś poszkodowany. Kiedy zastosujemy ten fundusz gwarancyjny 0,25%, to trzeba byłoby pracować 400 lat, żeby raz stracić roczne plody rolne. No to chyba się opłaca i to tłumaczy, że to jest najlepsze rozwiązanie. To jest też dla uspokojenia emocji pomiędzy dostawcami a skupującymi, jeżeli jest fundusz. Po co mamy wyzywać się w gminach? Po co mamy ścigać? Po co robić różne rzeczy?

Po drugie, państwo powinno to organizować, bo chłop, jak jest okradziony, to już nie ma na adwokata, już nie ma naprawdę żadnej mocy prawnej, żeby walczyć o swoje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Oczywiście, że ma pan rację. Dziwię się właśnie firmom i politykom, jak na sali słyszeliśmy, którzy to krytykują.

Przecież to jest tylko pomoc rolnikowi. A firmy to tylko te, które w jakiś sposób w tej chwili czują się bezkarne, będą tego bronić, będą przeciwko funduszowi, bo wtedy mogą korzystać i mogą okradać rolnika. A te, które są ścigane już w tej chwili, będą tego bronić, żeby dalej była taka sytuacja jak do tej pory. Firmy uczciwe na pewno są za tym, żeby fundusz uchwalić, bo to jest budowanie dobrych relacji pomiędzy rolnikiem a firmami.

Bardzo proszę, pan Anders.

Członek Prezydium NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Stanisław Anders:

Stanisław Anders, „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

Przysłuchuję się temu wszystkiemu i tak samo obserwuję przez swoje lata, jak to wygląda. Odbieram, że ten program jest bardzo dobry, ale uważam, że trzeba go jeszcze bardziej sprecyzować. Kolega agronom powiedział, który przedstawił się tak ładnie, że został oszukany. Sytuację oszukanych będzie ciężko uzdrowić, bo to już jest praktycznie zaległość, która ciągnie się 4 lata, jak słyszymy, „Ziarno” i wiele innych.

Odbieram to w ten sposób: fundusz – tak, robimy go, tylko musimy przyspieszyć wypłaty w taki sposób, jak powiedział pan agronom. Jeśli przez 14 dni należność jest niewypłacona, to ja już zgłaszam to do KOWR i KOWR zajmuje się tą firmą. Widzi, że firma już kuleje i za chwilę przyjdzie następny, następny, następny. A jak my przeciągniemy to 4 lata, jak my to zrobimy dopiero po upadłości, jak my to zrobimy dopiero po wszystkim, to już nie ma naszych rolników. Jeżeli ja sprzedam dwie łódki zboża i firma nie zapłaci mi po 14 dniach, to znaczy, że ta firma już kombinuje i oszuka następnego, następnego, następnego. Uważam, że z funduszu KOWR już powinien wypłacić mi pieniądze, a firmę ścigać i wtedy uporządkujemy sprawę. A jeżeli to będzie trwało do syndyka, do upadłości, to syndyk będzie zabezpieczał swoje sprawy, ZUS czy nie-ZUS, bajery, bajery, a rolnik jest na ostatniej pozycji, pan minister to powiedział.

My na tym tracimy w każdej chwili. My w ten sposób jesteście oszukiwani. Ja miałem z tym już też do czynienia, z firmami naprawdę dosyć dużymi na Kujawach. Te firmy mówią w ten sposób: stary, dostałeś swoje, nie odzywaj się za innych. A że innych jest 30 poszkodowanych – nie odzywaj się, bo z tobą normalnie nie wygramy i z tobą się dogadamy. Masz kasę, masz wszystko zwrócone i jest OK. Ja mówię: ale tamci pozostali poszkodowani. Słyszę: zostaw ich, zostaw ich i nie interesuj się nimi. To są właśnie skutki.

Każdy podmiot skupowy powinien mieć swój kapitał i kapitał 14 dni powinien być w obrocie, nie więcej. To kiedyś GS-y miały 30 dni. Byłem prezesem. A dzisiaj mówimy o takim obrocie w handlu – to 14 dni obrót to jest bajka. Pieniążki powinny przechodzić z rąk do rąk. A podmiot, jeżeli chce sobie zrobić zapas czy przykładowo coś kupić, to niech zaciągnie kredyt, ale nam ma wypłacać w ciągu 14 dni, bo my musimy zapłacić za nawozy, musimy zapłacić za pasze i musimy zapłacić za inne rzeczy.

W tym projekcie jest fundusz gwarancyjny – i jak najbardziej, tak ma być, tylko powinien trochę inaczej funkcjonować. Nie w chwili upadłości, tylko w trakcie. Ja zgłaszam, przynoszę fakturę, nie wypłacił mi taki i taki podmiot. Idziemy do KOWR. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa spogląda, patrzy w jego KRS i sprawdza, dlaczego jest niewypłacone. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pierwszy był pan z izb rolniczych. Od samego początku się zgłaszał. Pan później.

Prezes Lubelskiej Izby Rolniczej Gustaw Jędrejek:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, panie premierze, szanowni państwo, fundusz gwarancyjny już od dawna powinien być, tylko jak słuchałam dyskusji na sali, to rolników się traktuje jako bardzo bogatych ludzi. Proszę państwa, jeżeli fundusz turystyczny działa, to proszę zobaczyć – turyści są za granicą, firma pada, a samolot leci i ich przywozi. A rolnika po ilu miesiącach chcemy oddłużać? Po prostu od razu, na samym starcie rolnika stawiamy w niższej kategorii – to jestem przeciwny. Koledzy o tym mówili, że fundusz powinien reagować już, jeżeli coś się w firmie źle dzieje, jeżeli firma nie płaci na czas. To jest bardzo istotna sprawa. Jeżeli rolnik nie zapłaci na czas, to od razu ma windykację. Ma ostrzeżenie – jedno, drugie i jest w... Naprawdę, jeżeli chcemy to zrobić dobrze, powinniśmy to robić skutecznie.

Myślę, że to są nieduże obciążenia dla rolnika. Dziwię się, że przetwórstwo tutaj troszeczkę jest przeciwne. Myślę, że o co innego chodzi. Jeżeli powstałby fundusz i był w odpowiedniej kwocie dofinansowany... Myślę, że kwota 100 mln zł jest spora, ale jest mała. Jestem z województwa lubelskiego. Firma Farma Świętokrzyska ma ogromne zadłużenia wobec rolników. Jest Kampoł i inni, a możliwe, że będą padać. Pieniądze powinny być dużo większe – przynajmniej na start. Jeżeli pieniądze nie będą dokładane do funduszu z budżetu państwa, to tych pieniędzy może zabraknąć już w następnym roku...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Prezes Lubelskiej Izby Rolniczej Gustaw Jędrejek:

...i jest taka obawa.

Ale jeszcze jedno. Proszę państwa, fundusz gwarancyjny powinien... Dla KOWR 2,5% to jest nic wielkiego. Proszę sobie wyobrazić, ile bierze kancelaria, jeżeli chce reprezentować rolnika i odzyskać dla niego pieniądze – kilkadziesiąt procent. Gdyby KOWR zatrudnił dobrych specjalistów, miał gwarancje rządowe, dobrych prawników, skuteczne by było odzyskiwanie należności od firm przetwórczych. Myślę, że firmy przetwórcze dlatego nie są zadowolone z tego powodu, że rolnicy chcą zorganizować sami ze swoich funduszy, z pomocą budżetu państwa, fundusz gwarancyjny, żeby chronił również i firmy przetwórcze.

Ale jeszcze są przecież pośrednicy, eksporterzy, importerzy. Czy nie warto by było sięgnąć po ich pieniądze, bo oni funkcjonują na naszym rynku, zarabiają? A jeżeli sięgną z zagranicy towar, to jest to towar, który konkuruje z naszym towarem, a więc jest dla naszego towaru zagrożeniem i od razu ceny spadają. Myślę, że można rozszerzyć wachlarz tych, którzy by się składali i fundusz w miarę normalnie mógłby funkcjonować. Tylko dobra kancelaria, no i poparcie rządowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan w jasnej koszuli. Ale krótko już, bardzo proszę, bo mówimy to samo.

Agronom, producent rolny Tomasz Figiel:

Jak najbardziej. Dziękuję. Tomasz Figiel.

Chciałem zwrócić uwagę na jeszcze jedną sytuację. Mianowicie ja nie otrzymałem pieniędzy za ubiegły rok, za cały ubiegły rok. Mamy urząd skarbowy, który pobiera pieniądze, dzięki ministrowi był procent zerowy, ale gdyby nie to, co było, w zeszłym roku musiałbym zapłacić od nieotrzymanych pieniędzy jeszcze 5% do urzędu skarbowego. No i oczywiście na KOWR 0,1%. A teraz fundusz to będzie 0,25%.

Bardzo ważne jest to, żeby przestrzegać terminu płatności. Nieważne, czy rolnik umówi się na 14 dni, bo są też umowy opiewające na 30 dni, 50 dni, też 60 dni, jeżeli rolnik się zgodzi. Ale mija ustalony termin i musi być instytucja, która bezwzględnie ściągnie pieniądze. To jest coś niebywałego, że tak jak w przypadku Kampol-Fruit, pieniądze były rok przetrzymywane. Przez rok finansowaliśmy spółkę. Spółka zawsze niby mówiła, że zapłaciła, a zrobiła coś takiego, że przekreśliła ludzi na, przepraszam, 74 mln zł, miliony złotych. To jest coś niesamowitego i fundusz jak najszybciej musi powstać.

Głos z sali:

Nikommu nie zapłacili?

Agronom, producent rolny Tomasz Figiel:

Nikommu.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Krajewski. Jeszcze poseł Borys i kończymy.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Mam prośbę do pana przewodniczącego, żeby nie manipulował moich słów, bo ja zwróciłem uwagę na to, co mówiła prezes Polskiej Izby Mleka na poprzednim posiedzeniu. Na to zwróciłem uwagę, więc proszę nie mówić czegoś, czego nie powiedziałem.

Rolnicy sami na to zwracają uwagę, że uczciwi mają składać się znowu na nieuczciwych. Czy państwo nie ma innych mechanizmów, żeby tego dochodzić? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Borys, bardzo proszę.

Poseł Piotr Borys (KO):

Myślę, że oczywiście diabeł tkwi w szczegółach i kiedy wpłynie już projekt po konsultacjach, to będziemy o nim rozmawiać, ale myślę, że już z dzisiejszej dyskusji wynika, że kilka elementów jest ważnych. Po pierwsze, KOWR nie poradzi sobie, patrząc na dzisiejsze ograniczenia personalne, z tak trudnym monitorowaniem rynku. Zobaczcie, jeżeli 2 miesiące po tym, kiedy firma przestaje płacić, musi zażądać od firmy wszelkich informacji finansowych, to znaczy powinien...

Głos z sali:

Szybciej...

Poseł Piotr Borys (KO):

Przepraszam. Nie, nie, nie... To jest w uzasadnieniu, że 2 miesiące po tym, kiedy następuje zastój w płaceniu. A więc musi zebrać wierzycieli, którymi są rolnicy, często kilka tysięcy osób. Jeżeli zacznie działać, pomijając kwestię upadłości czy likwidacji firmy, to KOWR musi przejąć wszystkie wierzycielności, a następnie uruchomić środki. Przecież to jest proces, który trwa. To muszą zrobić przygotowani pracownicy. To nie jest prosta sprawa. Więc po pierwsze, na ile kadrowo będzie przygotowany KOWR, a szczególnie oddziały regionalne albo przynajmniej jakieś jednostki mobilne, osoby mobilne, które są przygotowane?

Po drugie, rozumiemy, że fundusz będzie kumulowany. Jeżeli nie wykorzysta środków w danym roku, to środki będą środkami narastającymi.

Po trzecie, dobra furtka interwencyjna. Jeżeli będą większe potrzeby, minister powinien zasilić fundusz jakąś rezerwą, bo uzyska wówczas instrument finansowy do kompensacji wierzytelności dla poszczególnych rynków.

Ostatnia rzecz. Proszę się zastanowić. Najsłabszym ogniwem w tym wszystkim są rolnicy indywidualni. Jeżeli zabraknie środków, a wszystkie firmy, wszystkie podmioty, które są producentami rolnymi – często będą to duże spółki, osoby działające w formie spółek... Nie chcę nikogo skrzywdzić, ale na końcu jest tak, że też powinna być jakaś kolejność, że dwie–trzy spółki czy dwa–trzy podmioty działające w formie spółki, które zgłoszą się jako pierwsze, mogą wziąć wszystkie pieniądze, bo skala wierzytelności będzie zbyt duża. Na końcu pozostanie rolnik. Trzeba też ustalić tak naprawdę, komu ma to służyć. Więc poczekajmy...

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

To jest kolejność.

Poseł Piotr Borys (KO):

Kolejność, ale też, żeby mieć na uwadze...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Borys (KO):

...przede wszystkim rolników, pojedynczych rolników.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie premierze, oddaję panu głos. Bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo. Ja już bardzo krótko. Pani przewodnicząca Niedziela poszła, ale martwiła się o inflację.

Poseł Piotr Borys (KO):

Ale słucha transmisji.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Tak? Dobrze. Martwiła się o inflację, więc daj Boże, żebyśmy dyskutowali o inflacji rzędu 0,25%. To w ogóle jest niezauważalne.

Tak samo zresztą, nie przymierzając, odnośnie do skali. Pani przedstawicielka UPEMI też mówi, że przez to będzie import konkurencyjny do eksportu. No, nie wiem. Na zboże popatrzmy. Oczywiście są zupełnie inne przyczyny, ale jeśli ta opłata – 2,50 od 1000, od tony zboża – jeśli to miałyby być motywacją importu, gdzie koszty transportu są 100 zł od tony, to na pewno nie będzie to... W ogóle mówimy o różnych skalach pieniędzy. Przepraszam, że tak powiem, ale trochę niepokoi mnie, śmieszy mnie czy irytuje, jeśli ktoś porównuje 0,25%, że to import zniesie, że tu padniemy itd. Więc trzeba mieć do tego stosowne proporcje. Zachowajmy proporcje.

Proporcje są takie, że w kosztach jest rzeczywiście 0,25%, ale w stratach, zresztą tak jak pan mówił, te 200 tys. zł przywoływane w rolnictwie to jest jeszcze gorzej niż w płacach, bo w płacach to zwykle jest czysty dochód. Nie ma kosztów. A w rolnictwie czasami jest tak, że te 200 tys. zł to wcale nie jest dochód 200 tys. zł, tylko dochód z tego to jest 30–40 tys. Jeszcze w tym są ogromne koszty, które rolnik poniósł. To jest dużo większe niebezpieczeństwo w porównaniu z płacami, a w płacach jest fundusz płac gwarantowanych – zakład upada, wchodzimy i wypłata jest. W pierwszej kolejności pracownicze uprawnienia przy upadłości itd. Więc to jest ten element. Przymierzajmy do tego w dyskusji odpowiednią skalę i proporcje.

To jest niezwykle ważne i to, co pan przewodniczący Sachajko mówił. Rzeczywiście można wprowadzić obowiązek ubezpieczenia, powiedzmy, od odpowiedzialności cywilnej. Tylko mówiłem już, że to będzie droższe, bo będzie firma reasekuracyjna, bo to, bo tamto. Tu jest trochę na zasadzie wzajemności, więc z małymi kosztami. Oczywiście koszty 2,5% za administrację dla KOWR – jedni mówią za dużo, inni za mało, trzeci

mówią, że fachowców nie zatrudnimy, ludzie nie będą przygotowani. Oczywiście pani poseł Niedziela mówiła, że to może oddzielna instytucja. Nie budujemy oddzielnych instytucji, bo nie ma potrzeby, bo wtedy koszty będą jeszcze wyższe. Ale to jest do dyskusji, do przymiarki. Ja oczywiście ufam, że to nie są aktualni pracownicy KOWR, tylko też muszą być fachowcy, którzy będą potrafili później egzekwować należności. Pamiętajmy, że wierzytelności ze strony rolników mają przejść na rzecz KOWR, jeśli rolnicy otrzymają rekompensatę.

Powtarzało się wiele wypowiedzi, a zaczął pan Gołębiowski. Była propozycja dofinansowania w trakcie. To jest niezwykle istotne. Tak jak mówiłem – to sprawdzimy. Zgodnie z przepisami europejskimi fundusz działający na zasadach wzajemności można zasilić na początku, a później powinien utrzymywać się sam. Sprawdzimy, czy da się to uruchomić i jak to wpisać, notyfikować, też żeby to nie była pomoc publiczna. Musimy na to patrzeć. Żyjemy na wspólnym rynku Unii Europejskiej. Jeśli da się to zrobić, wpisujemy to do ustawy i tu nie ma żadnych wątpliwości. Wpiszemy bieżące, awaryjne zasilenie budżetu, jeśli w którymś roku zabrakłoby składki. Generalnie mamy 70% możliwości dofinansowania w ramach funduszy wzajemnościowych. Więc to już by było rozwiązanie, bo jeśli 70% np. z funduszy europejskich wrzucić do składek, to mamy przemnożony fundusz. Nie mamy 150 mln zł, tylko już mamy 500 mln zł, więc bezpieczeństwo robi się już duże. Tak że będziemy to robili.

Natomiast, jeśli chodzi o pomysł – pan Anders powiedział: 14 dni i KOWR niech płaci. Chciałbym tak, ale musielibyśmy jednak trochę powiększyć składkę.

Prezes Lubelskiej Izby Rolniczej Gustaw Jędrejek:

To musi być sygnał dla KOWR, żeby już KOWR wiedział.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Sygnał – tak, ale myślę, że jednak te 2 miesiące co do sygnału... To musi też być proporcja. Ja wiem, że chciałoby się, aby to było 14 dni, ale jednak to byłoby zbyt rozproszone działanie i zbyt masowe, i mogłyby umknąć prawdziwe problemy. A więc aż tak radykalny...

Członek Prezydium NSZZ RI „Solidarność” Stanisław Anders:

Może to zrobić do 3 miesięcy, jeśli jest 14 dni płatności, a 3 miesiące firma nie płaci, to możemy zgłaszać...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Tak, ale bank...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale nie przekrzykujemy się. Teraz mówi pan premier, później...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

W ustawie mamy 2 miesiące, więc są jakieś tam proporcje w tym zachowane.

No i właściwie to chyba tyle. Pozostałe tematy się powtarzały. Dotyczyły zasilenia w trakcie funkcjonowania – to wyjaśniłem. A po drugie, czy KOWR poradzi sobie, czy składka jest za duża, czy za mała. To oczywiście jest kwestia dyskusji.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Rzadko się zdarza, żebyśmy otwierali trzecią turę pytań, ale pani się zgłasza.

Proszę, oddaję pani głos. Dobrze, ale krótko proszę.

Specjalista w Polskim Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS Katarzyna Capecka:

To będzie bardzo krótkie pytanie. Katarzyna Capecka, Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS.

Przysłuchując się całej rozmowie między panami i paniami, zadam jedno krótkie pytanie i poprosiłabym od razu ministra o odpowiedź: Kto tak naprawdę ma płacić za składkę? Bardzo precyzyjne pytanie. Czy to ma być... Właśnie. Jakie podmioty? Czy też rolnik indywidualny, czy grupy producenckie? Kto tak naprawdę ma być objęty podstawową składką?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pani obok. Pani obok, bardzo proszę.

Ale proszę pani, ja prowadzę obrady. Bardzo proszę, chce pani zabrać głos czy nie?

Dyrektor zarządzająca UPEMI Agnieszka Jamiołkowska:

Nie, chciałam tylko doprecyzować.

Panie ministrze, nie miałam na myśli... widzę zagrożenia eksportu, tylko prosiłam o oszacowanie skali importu surowców do produkcji...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Dyrektor zarządzająca UPEMI Agnieszka Jamiołkowska:

...abyście państwo to oszacowali.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, panie premierze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Tak, ja mówiłem o imporcie. Czy to będzie impulsem do importu i konkurencją? Niestety to nie są te proporcje.

Kto ma płacić składkę? Płacić ma podmiot skupowy. Wprost to mówię. To, że jest dyskusja, że on sobie przerzuci na rolnika czy na kogokolwiek, czy na konsumenta, to oczywiste jest, że ktoś gdzieś tam ostatecznie te pieniądze pokryć musi. Tak jak ubezpieczenie, jest to koszt, taki czy inny, ale w ustawie przewidziane jest, że podmiot skupowy odprowadza pieniądze.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji. Protokół będzie jak zwykle do wglądu w sekretariacie.

Bardzo państwu dziękuję, że państwo przyjechali dzisiaj na posiedzenie Komisji, a szczególnie mam na myśli rolników, przedstawicieli organizacji. A jeśli chodzi o posłów, to jest ich obowiązek, żeby przyjechać. Dziękuję bardzo.